Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ, WTOREK, 3-go WRZEŚNIA 1929 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 241

Walki w Palestynie trwają!

Arabowie podpalili koszary w Haifie oraz dwie kolonje żydowskie.

W Jerozolimie panuje względny spokój. -- Nad miastem w dalszym ciągu krążą samoloty wojskowe.

Generał Smuts prezesem komisji śledczej.

Jerozolima, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości arabowie spalili wczoraj małą kolonję żydowską w pobliżu Tyberjady.

Żydowska agencja telegraficzna donosi również, iż znaleziono dalszych sześć trupów żydów zabitych w czasie rozruchów w Safed w dniu 28-go sierpnia.

WIEDEŃ, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki tutejsze donoszą z Jerozolimy, że według dotychczas nie potwierdzonych urzędowo pogłosek, MIELI ARABOWIE PODPALIĆ W DNIU WCZORAJSZYM KOLONJĘ ŻYDOWSKĄ Jesod Hamallah w pobliżu jeziora Siberjas.

Według doniesień ze źródeł wiarogodnych podpalili arabowie wczoraj rano KOSZARY ŻYDOWSKIE w Hajfie.

W depeszy z Jerozolimy donoszą, że do Hajfy przybył okręt angielski, przywożąc 400 ŻOŁNIERZY.

***

Jerozolima, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Spokój w mieście utrzymuje się. **Oddziały wojskowe i policyjne patrolują ulice. Nad miastem demonstrowało 12 samolotów wojskowych.**

Wygląd miasta przybiera powoli charakter normalny, jednakże praca jest na ogół zawieszona. Dotychczas w siedzibie rządu nie zgłosił się nikt z przedstawicieli arabów lub muzułmanów z wyrazami ubolewania z powodu okropnych zbrodni ostatnich dni

Mówią jednak, że taka delegacja jest spodziewana. **Policja w dalszym ciągu ściga posiadających broń.**

***

Jerozolima, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wielki znawca spraw arabskich Harold Weiner, żyd, zabity przez arabów w dniu 23 sierpnia, zapisał jak się okazuje, 10 tysięcy funtów szterlingów na rzecz instytucyj muzułmańskich.

***

Białogród, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj popołudniu miejscowi żydzi zorganizowali zebranie w celu zaprotestowania przeciwko wypadkom w Palestynie. Uchwalona rezolucja domaga się od egzekutywy sjonistycznej podjęcia kroków celem zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi w Palestynie i zabezpieczenia żydowskich miejsc świętych. Wielki rabin białogrodzki na znak żałoby zarządził post na dzień 4-go września.

***

Londyn, 2 września
Polska Agencja Telegraficzna

Wśród społeczeństwa żydowskiego w Londynie wypadki palestyńskie wywarły zrozumiałe echo. W sobotę wieczorem w dzielnicy żydowskiej odbył się wiec sjonistów rewizjonistów, którzy krytykowali kierunek egzekutywy sjonistycznej jako odbiegający od kierunku czysto żydowskiego.

Przemówienia na tym wiecu wygłaszana tylko po żydowsku. **Mówców, którzy usiłowali mówić po angielsku nie dopuszczano do głosu.** W niedzielę wieczorem koło Hyde Parku odbył się wiec bogatych sfer żydowskich, zorganizowany przez egzekutywę sjonistyczną. W obu wiecach brało udział około 15 tysięcy żydów.

W sferach rządowych fakty palestyńskie traktuje się bardzo poważnie. Najlepszym dowodem, jaką wagę czynniki rządowe przywiązują do wypadków palestyńskich, jest zamiar powołania na prezesa komisji śledczej dla zajść w Palestynie, generała Smutsa, byłego szefa rządu południowo - afrykańskiego, przywódcy partji południowo - afrykańskiej.

Generał Smuts z pochodzenia holenderczyk przywódca boerów, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu, który odegrał wybitną rolę na konferencji pokojowej w Wersalu jako projektodawca paktu Ligi narodów.

Port gdański otrzymał pożyczkę

na dalszą rozbudowę swych urządzeń i składów.

Gdańsk, 2 września.
Polska Agencja Telegraficzna

Biuro prasowe senatu wolnego miasta Gdańska komunikuje, że rada portu i dróg wodnych w Gdańsku uzyskała w dwóch bankach w Gdańsku, a mianowicie w Banku „Damme" i w Polsko-Angielskim Banku w Gdańsku pożyczkę w wysokości 125 tysięcy funtów szterlingów, po kursie emisyjnym 93 i 1/4 przy stopie oprocentowania 7, zwrotnej w ciągu czterech lat.

Za pieniądze uzyskane z tej pożyczki mają być wybudowane nowe składy, żórawie oraz nowe nadbrzeża w porcie gdańskim.

Wiadomość powyższa świadczy o stałej tendencji do rozwoju portu gdańskiego a równocześnie jest stanowczem zaprzeczeniem uprawianej przez niektóre koła gdańskie propagandy, jakoby Polska zaniedbywała port gdański.

Mac Donald jest pełen optymizmu.

Sytuacja polityczna w r. 1929 jest lepsza niż w r. 1924.

Genewa, 2 września.

Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy, że **sytuacja polityczna w roku 1929 jest lepsza od sytuacji w roku 1924, zwłaszcza od czasu podpisania paktu Kelloga.**

Premjer wypowiedział się jako zwolennik częstych spotkań szefów rządów, jako doskonałego środka wyrównywania wszelkich różnic. Premjer dodał, że główne wysiłki Anglji skierowane są ku rozbrojeniu morskiemu i Anglja żywi nadzieje, że w tej mierze uzyska ona aprobatę Włoch i Francji.

Rozgrywka opozycji z rządem

została znów... odroczona.—Endecja dąży do zwołania sejmu.

Warszawski koresp. „Republiki" (S) telefonuje:

Wczoraj, jak zwykle w pierwszym dniu każdego miesiąca, gmach sejmu, zazwyczaj spokojny i ziejący nudą, zapełnił się posłami, którzy przybyli po odbiór djet i zgodnie z tradycją odbyli przy okazji posiedzenia.

Oficjalnie odbyło się jedynie zebranie Klubu Narodowego, **który postanowił zwrócić się do innych klubów sejmowych z inicjatywą wspólnego wystąpienia do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu jeszcze przed sesją budżetową.** Pismo prezydjum Klubu Narodowego, zawierające motywy tego wniosku będzie w dniach najbliższych rozesłane do poszczególnych klubów sejmowych i podane do wiadomości publicznej.

Jak wiadomo, dla zwołania sejmu z inicjatywy poselskiej powinny widnieć pod petycją do P. Prezydenta podpisy jednej trzeciej części liczby posłów t. j. 148. Czy taka ilość posłów zgodzi się złożyć swe podpisy pod petycję Klubu Narodowego, trudno przewidzieć.

Z nastrojów panujących wczoraj w kuluarach sejmu i z rozmów poselskich można wnioskować, **że inicjatywa Klubu Narodowego, który od roku stara się o zwołanie sejmu na sesję nadzwyczajną, nie odniesie skutku. Jak poprzednio, tak i teraz odnosi się wrażenie, że inicjatywa endecka natrafi na bierny opór.**

Jaki jest program Klubu Narodowego na sesję nadzwyczajną można było się dowiedzieć z rozmów z posłami endeckiemi. Otóż przypuszczać można, że sesja taka otwarta zostałaby w ostatnich dniach września lub w pierwszych dniach października. Sejm miałby się wówczas zająć **przedewszystkiem polityką gospodarczą rządu, następnie sprawą dekretu prasowego, Trybunałem Stanu i t. d.**

Jeśli chodzi o inne kluby na lewicy to główną podporą jest CKW. PPS, jednak i ten klub nie powziął jeszcze decyzji. Decyzja tego klubu zależna jest od wyników rozmów z organizacjami prowincjonalnemi, które jak wiadomo w poglądach swych są dość rozbieżne.

Jeśli chodzi o dwa pozostałe kluby na lewicy Stronnictwo Chrześcijańskie i „Wyzwolenie", to i w ich łonie panuje rozbieżność co do opozycji wobec rządu. Pozostają wreszcie drobne kluby jak Chadecja i N.P.R. prawica oraz Undo-Ukraińcy, od których jednak sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu nie może zaważyć z powodu małych ilości głosów rozporządzanych przez te kluby.

Z nastrojów dnia wczorajszego można wnosić, że tak głośno zapowiadana rozgrywka sejmu z rządem, której promotorem jest endecja za plecami opozycji lewicowej znowu zostanie odroczona na jakiś czas.

Prezydent Rzplitej

wrócił do stolicy

Warszawa, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś w godzinach popołudniowych przybył ze Spały do stolicy Prezydent Rzplitej w towarzystwie adjutantów mjr. Jurgielewicza i rtm. Stalewskiego.

O godz. 17-ej Prezydent Rzplitej oraz pani Mościcka podejmowali na Zamku herbatą bawiących w stolicy parlamentarzystów francuskich.

Na przyjęciu prócz gości byli obecni m. in.: prezes rady ministrów dr. Świtalski z małżonką, ministrowie Berner, Kühn, Niezabytowski, Staniewicz, podsekretarz stanu dr. Wysocki, marszałek sejmu Daszyński, wice-marszałek Dąbski i członkowie ambasady francuskiej z p. ambasadorem Laroche na czele.

Jeszcze jedna ofiara

katastrofy pod Buir

Berlin, 2 września.
Polska Agencja Telegraficzna

Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Buir powiększyła się znowu, albowiem w szpitalu Duerren zmarła ciężko ranna w czasie katastrofy p. Lowtowiz z Poitieu.

Przyjaźń i przymierze polsko-francuskie

musi się oprzeć na solidarności interesów ekonomicznych.

Parlamentarzyści francuscy podejmowani byli przez marsz. Daszyńskiego.

Warszawa, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 13-ej marszałek sejmu Daszyński podejmował parlamentarzystów francuskich śniadaniem w Hotelu Bristol w którem wzięli udział prócz gości wice-minister Wysocki, wice-marszałek sejmu Jan Dąbski, ambasador Laroche z członkami ambasady, wielu posłów, wyżsi urzędnicy min. spr. zagr. oraz przedstawiciele prasy.

Przy deserze zabrał głos marszałek Daszyński, który poruszył sprawę stosunków ekonomicznych polsko-francuskich, stwierdzając w konkluzji przewinienia, **że przyjaźń i przymierze polsko-francuskie musi oprzeć się na solidarności i wspólności interesów ekonomicznych.**

W zakończeniu marszałek Daszyński wzniósł toast na cześć ściślejszego aljansu między obu narodami.

Po marszałku Daszyńskim przemawiał prezes grupy parlamentarzystów francuskich p. Loquin, który podkreślił, że jednem z zadań, może najważniejszem, grupy parlamentarzystów francuskich jest zorjentowanie się co można uczynić dla dalszego zacieśnienia stosunków ekonomicznych między obu krajami. Stosunki te powinny rozwijać się i polepszać stale.

Następnie deputowany Barth wygłosił dłuższy referat na temat stosunków handlowych polsko-rumuńskich.

Po śniadaniu odbyło się wręczenie orderów Legji honorowej radcy min. spraw zagranicznych Sokolnickiemu oraz radcy min. spr. zagr. Fiedlerowi, którzy zostali mianowani oficerami Legji honorowej.

Warszawa, 2 września.

Delegacja parlamentarzystów francuskich w towarzystwie wice-prezydenta miasta prof. Błędowskiego oraz urzędników min. spr. zagr. zwiedzała dziś rano miasto, zatrzymując się dłużej w parku i pałacu Łazienkowskim, na Starem Mieście i w Cytadeli.

Katastrofalna powódź w Indjach

Wezbrane fale zalały miasto Ekahar.

Londyn, 2 września.

Powódź w Indjach przybiera coraz większe rozmiary. W Kaszmirze na przestrzeni **650 klm. wdłuż brzegów wsie i pola stoją pod wodą.**

Ludność 5-u okręgów administracyjnych dostała nakaz opuszczenia siedzib. Transport ludności napotyka na ogromne przeszkody, **wskutek podmycia przez wodę torów kolejowych.**

Komunikacja z terenami zalanemi i zagrożonemi jest przerwana. **Nad obszarami zalanemi krążą samoloty które zrzucają żywność, oraz po powrocie składają raporty o sytuacji.**

Bhakkar — miasto, liczące 10 tys. mieszkańców zostało zalane. Przypuszczają, iż ludność otrzymawszy nakaz opuszczenia miasta nie pozostała w swych siedzibach, wobec czego liczba ofiar musi być niewielka.

Powódź grozi zniszczeniem kanału w Sukkur.

Ludność z terenów zagrożonych ucieka w stronę Himalajów.

*

WIEDEŃ, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bombay, że wylew w dolinie Indusu przybrał wielkie rozmiary. Dolina Indusu zalana jest na przestrzeni 600 klm. Szkody wyrządzone dotychczas są oceniane na million funt. szterl.

Miasto Ekahar, liczące 10 tysięcy mieszkańców uległo zniszczeniu.

Zamach bombowy na Reichstag

wywołał w Niemczech olbrzymie wrażenie.

Berlin, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Zamach bombowy na gmach Reichstagu, który wyrządził niewielkie, stosunkowo szkody, wywarł jednak olbrzymie wrażenie w całym Berlinie i stał się głównym przedmiotem zainteresowania prasy i opinji berlińskiej.

Komunikat półurzędowy zapowiada nawet, że sprawa tego wybuchu bombowego będzie przedmiotem obrad wtorkowego posiedzenia gabinetu. Polityczne koła Berlina uważają zamach bombowy za wypadek posiadający znaczenie nieproporcjonalnie większe, niż szkody rzeczowe przezeń wyrządzone.

Dzienniki demokratyczne uważają z całą pewnością zamach bombowy za demonstrację polityczną, zorganizowaną przez faszystów niemieckich z organizacyj hitlerowskich.

Krwawe napady w Düsseldorfie

na samotnych przechodniów.

Berlin, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W najważniejszem mieście Nadrenji Düsseldorfie panuje od paru dni prawdziwa panika z powodu **tajemniczych napadów na samotnych przechodniów i dzieci.**

W ciągu ostatnich 10 dni około 5 osób zostało napadniętych i ciężko poranionych nożem. Czynów tych dopuszczać się ma osobnik, który dotychczas zawsze zdołał zniknąć wśród panujących ciemności.

W ubiegłym tygodniu **znaleziono dwoje dzieci z poderżniętemi gardłami.** W niedzielę w nocy pewna służąca, powracająca na rowerze przez mniej ożywione ulice została napadnięta przez owego nieznanego napastnika, który strącił ją z roweru i poranił ciężko nożem w głowę.

Policja düsseldorfska wszczęła energiczną akcję celem schwytania napastnika, którym, jak przypuszczają, jest jakiś obłąkany.

Katastrofa kolejowa we Francji

wskutek zderzenia się dwuch pociągów.—Zabici i ranni.

PARYŻ, 2 września.

Dziś w nocy na linji kolejowej nad Nantes zderzyły się dwa pociągi osobowe.

Dwa wagony zostały doszczętnie strzaskane, przyczem jeden wsunął się w drugi jak pudełko od zapałek.

Pod gruzami pociągów znalduje się wielu zabitych i rannych.

Akcja ratownicza trwa od kilku godzin. Narazie bliższych szczegółów brak.

Wynik wyborów

do rady miejskiej w Toruniu.

Toruń, 2 września
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj odbyły się tutaj wybory do rady miejskiej, które dały następujące wyniki:

Lista Nr. 1 (PPS fr. rew.) 238 głosów bez mandatu, lista Nr. 2 (P. P. S.) 2.422 głosów 6 mandatów, strata 3 mandaty, lista Nr. 3 (niemcy) 1,761 głosów 4 mandaty, stan bez zmiany, lista Nr. 4 Zjedn. blok pracy gosp.) 1.806, 5 mandatów, dotychczas nie reprezentowany w radzie miejskiej, lista Nr. 5 właściciele nieruchomości 1.059 głosów, 2 mandaty, strata 2 mandatów, lista Nr. 6 Obywatelski klub gospodarczy 5.484 głosów, 15 mandatów, trzy mandaty więcej niż poprzednio, lista 7 N. P. R. 3.892 głosów, 10 mandatów, strata 1 mandat.

Uprawnionych do głosowania było 24.947, głosowało 16.662 osób.

„Zeppelin“ wraca do Europy

W powłoce sterowca znaleziono otwór od kuli.

Nowy Jork, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Otrzymana z Filadelfji o godz. 1 m. 25 depesza iskrowa podaje, iż sterowiec „Zeppelin“ znajdował się w odległości 1560 mil na wchód od Lakehurst.

Rządowe biuro meteorologiczne ogłosiło iż sterowiec napotkał na pomyślne wiatry zachodnie i piękną pogodę. Dzienniki donoszą, **że w powłoce sterowca znajduje się otwór od kuli, zrobiony w czasie przelotu nad Texasem w drodze z Los Angeles do Lakehurst.**

O sprawie tej jednak załoga sterowca nie chce mówić, zaznaczając jedynie, że uszkodzenie zostało naprawione i że nie wpłynie ono na dalszą podróż.

Międzynarodowy turniej szachowy

w Budapeszcie.

Budapeszt, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj rozpoczął się tu międzynarodowy turniej szachowy z udziałem czternastu mistrzów.

Turniej ten obudzi w Polsce niewątpliwie duże zainteresowanie ze względu na udział w nim trzech najlepszych polskich szachistów: Rubinsteina, Tartakowera i Przepiórki.

W pierwszej rundzie turnieju spotkał się mistrz Polski z r. 1927 Rubinstein z mistrzem Polski z roku 1926 Przepiórką. Partja ta zakończyła się na remis.

Minister Stresemann

wyjeżdża dziś do Genewy.

Berlin, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donosi prasa berlińska, posiedzenie gabinetu Rzeszy zwołano na wtorek rano.

Na posiedzeniu tem delegacja niemiecka ma złożyć sprawozdanie o rokowaniach i wynikach konferencji haskiej.

„Vossische Zeitung“ podkreśla, że nie jest rzeczą pewną czy sprawozdanie to przedkładać będzie sam min. Stresemann. Minister zamierza odjechać do Genewy jutro wieczorem, a może nawet jutro rano.

Dzienniki donoszą w związku z tem, że trzy tygodnie nieprzerwanych rokowań naruszyły fizyczne i nerwowe siły min. Stresemanna, który pomimo tego już dzisiaj pracował w urzędzie spraw zagranicznych.

Zgromadzenie Ligi narodów

otwarte zostało w dniu wczorajszym.

Genewa, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W kilka minut po godz. 11-ej otwarte zostało X-te ogólne zgromadzenie Ligi narodów.

Otwarcia dokonał przedstawiciel obecnego przewodniczącego rady Ligi narodów, delegata Persji Ali Khan Foroughi, wygłaszając przemówienie, które wywarło silne wrażenie.

Zgromadzona przed gmachem Ligi publiczność owacyjnie witała przewodniczących głównych delegacyj, a w szczególności Mac Donalda, Brianda i Hymansa.

Olbrzymi pożar

strawił 140 budynków.

Berlin, 2 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W Teuschnitz wybuchł pożar, którego pastwą padło 140 budynków. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Komunikat.

Ku przestrodze Rodziców i Opiekunom uczącej się młodzieży.

Ze względu na nadchodzący sezon szkolny, kupcy branży papierniczej poczuwają się do moralnego obowiązku za wiadomienia Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży o sytuacji wytworzonej na rynku sprzedaży artykułami szkolnemi, wskutek nieuczciwego postępowania niektórych kupców.

Ceny artykułów szkolnych, wobec dużego zapotrzebowania, ze względu na krytyczną sytuację finansową, kalkulowane są z doliczaniem minimalnych zysków, tymczasem postępowanie niektórych kupców polegające na dodawaniu premii do zakupów w postaci piór wieczych, scyzoryków, cyrkli i t. p. opiera się na nieuczciwej konkurencji, polegającej na nieświadomości kupujących.

Postępowanie takie doprowadza do pewnego rodzaju hazardu przez czynnie często zbędnych zakupów, celem otrzymania wyższej premji, która rzekomo ma być „darmo“, opłacona jednak zostaje w cenie przewyższającej rzeczy wistą jej wartość, której koszt doliczany jest do ceny zakupionych materjałów piśmiennych.

Wobec powyższego wskazanem jest zwrócenie bacznej uwagi na sposób nabywania tych artykułów przez młodzież szkolną.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie uniknięsz Kalectwa i śmierci.

Bałagan na Piotrkowskiej.

Trwające od kilku tygodni rozdrapywanie ul. Piotrkowskiej ma się już podobno ku końcowi. Tylko niesłychana bierność i cierpliwość społeczeństwa mogła pozwolić na tak **niesłychany skandal w mieście europejskim w XX wieku.** Nie wiemy, kto jest temu winien, bo instytucje i firmy **zwalają winę jedna na drugą.** Faktem jest jednak, nie ulegającym wątpliwości, że poraniona i rozgrzebana ulica Piotrkowska jest **świadectwem zupełnego braku jakiejkolwiek bądź organizacji i poczucia odpowiedzialności.**

Przed kilku laty w Berlinie rozszerzano sieć kolei podziemnej. Jest to robota technicznie bez porównania trudniejsza, aniżeli wyasfaltowanie kilku kilometrów ulicy. Ruch na takiej, np., Friedrichstrasse był zamknięty **w ciągu paru dni,** ale równocześnie doprowadzono do wzorowego porządku inne ulice równoległe, ażeby miasto tego nie odczuło.

W Paryżu w ostatnim tygodniu **w ciągu 24 godzin przebrukowano wielki Plac Opery,** a zostało to uczynione z wirtuozowską szybkością i mistrzowską organizacją. Nasze pracodawstwo, niestety, nie ma takiej ustawy, któraby pozwoliła **ścigać winowajców,** a tradycyjna polska tolerancja powoduje, że rząd wyznacza jakąś tam komisję dla nadzorowania robót przy asfaltowaniu ulicy.

Gdyby taki bałagan, jaki trwa ua ulicy Piotrkowskiej zdarzył się **we Włoszech,** na których ciąży mocna ręka Mussolinięgo, **ze wszystkich instytucji i ze wszystkich ludzi, jacy przyłożyli rękę do tego skandalu, nie zostałoby ani śladu.**

Jeśli chodzi o „trudności", to można było je **przewidzieć przed rozpoczęciem robót** i urządzić wszystko w ten sposób, aby nie dawać powodu do zgorszenia.

Czy ktoś obliczył, **wiele cały ten bałagan kosztuje miasto, jak ucierpiał na tem handel, wiele energji i czasu, wiele pieniędzy traci się na obchodzenie dokoła i obwożenie towarów.** Gdybyśmy żyli w Ameryce, znaleźliby się z pewnością statystycy, którzy ujęliby to w cyfry i wtedy okazałoby się, że **straty sięgają miljonów dolarów.**

Ito wszystko dzieje się w Łodzi, która słynęła z tego, że w dziedzinie organizacji gospodarczej była **wzorem i przykładem dla innych.**

Te uwagi są dziś może nie na czasie, jeżeli chodzi o zaradzenie złu. Zbyt długo trwa ono, zbyt długo zwlekano z zastosowaniem drakońskich środków, ażeby zaradzić temu, co się dzieje. Proces rozdrapywania i rozdziobywania bruku **ma się już ku końcowi.** Być może, że za kilkanaście dni, częściowo przynajmniej, zło zostanie usunięte z powierzchni miasta. Jeżeli poruszamy tuta; tę sprawę, to nie w tym celu, ażeby potępić jakiś jeden czynnik, czy to magistrat, czy towarzystwo asfaltowe, czy wreszcie zarząd tramwajów. **Każdy z tych czynników ma rację na swojem podwórku i argumentuje logicznie i celowo.** Cóż z tego, skoro wszystko razem daje tak obrzydliwy **bigos piasku, kamieni, drzewa, kurzu i błota,** jaki widzimy na głównej ulicy przeszło półmiljonowego miasta!

Rzeczą o wiele gorszą od doraźnego bałaganu ulicznego jest podkreślony przez nas powyżej **brak odpowiedzialności i organizacji.** Niestety, brak ten uwidocznił się w Polsce nietylko na ulicy Piotrkowskiej, lecz jest **cechą charakterystyczną wielu naszych poczynań społecznych.**

Pokazywanie palcami tego wroga nowoczesnego porządku, ujawnienie jego ohydy jest konieczne, ażeby nareszcie nastąpiła u nas jakakolwiek poprawa.

St. St.

W Anglji tak samo, jak w Polsce.

Hasło samowystarczalności ma chronić państwo przed ujemnym bilansem handlowym.

Londyn, w sierpniu 1929 r.

Londyn żyje nastrojami konferencji haskiej. Już dawno nie czuło się społeczeństwo angielskie tak zespolone z rządem, jak w ciągu ostatnich tygodni jego energicznych wystąpień. Wielkie reklamowe tablice dzienników stołecznych pełne są zwartych i mocnych haseł chwili, **podkreślających konieczność żądań Snowdena,** a wszelkie rozmowy kawiarniane skupiają się w konkluzji na tematach politycznych. Odnosi się wrażenie, że aglicy, spostrzegający początek zachodu swego słońca, starają się uchwycić sposobność do zamanifestowania mocy Imperjum brytyjskiego.

Bo chociaż przed pałacem Buckinghamskim tak samo, jak za czasów Jerzego III i Wielkiej Królowej — codziennie w południe odbywa się z wielką pompą zmiana w czerwień i złoto ubranej warty, chociaż olbrzymi pomnik Wiktorji i Alberta po dawnemu otaczają cztery marmurowe postacie, symbolizujące cztery części świata — to jednak widocznem jest dla każdego anglika, że historja w ciągu ostatniego dziesięciolecia zrobiła olbrzymi krok naprzód i centrum świata przesunięte zostało o 3.000 klm. na zachód od londyńskiej City.

Polaka przybyłego do Anglji miło uderza **podobieństwo haseł ekonomicznych bogatej Anglji i ubogiej Polski.** Oto setki tablic, szyldów i napisów ze sklepów warszawskich: **„Kupuj wyroby krajowe", „Tu sprzedawane są tylko towary polskie",** są jakby żywcem przeniesione z Anglji.

W Londynie, tak samo zresztą jak w całem zjednoczonem królestwie, hasło samowystarczalności gospodarczej jest od szeregu lat najpopularniejszem hasłem społecznem. Ma ono, tak samo jak w Polsce, **chronić państwo przed zgubnemi skutkami ujemnego bilansu handlowego,** który towarzyszy budżetowi angielskiemu od szeregu lat. Olbrzymia rzesza bezrobotnych jest również jedną z najpoważniejszych trosk, z jakiemi ciężko walczyć musi powojenna Anglja.

Jednak gmach mocarstwowy i potęga finansowa Imperjum narazie nie okazują na zewnątrz żadnych odchyleń i zmian. Życie londyńczyków wykazuje **dawna zamożność i dostatek.** Piccadilly Circus w godzinach teatralnych zalegają tłumy ubranych w cylindry gentlemanów i lśniących strojami lady, zaś **na krańcach przedmieść powstają, jak grzyby po deszczu, dziesiątki i setki kolonij mieszkaniowych** urzędniczych i robotniczych do złudzenia przypominających nasze Marymonty, Kolonje Staszica i domki na Grochowie.

Kolonja polska w Londynie jest może najmniej licznem środowiskiem polskiem, jakie spotkać można w stolicach europejskich. I nawet ta nieliczna grupa składa się w przeważnej mierze z polskich żydów, którzy stanowią 75 proc. klijenteli konsulatu. Wogóle zaś polaków w Anglji jest tak niewiele, że jedna tylko placówka polska, jaka się tu znajduje, najzupełniej wystarcza do zaspokojenia naszych potrzeb.

Przyczyna nieliczności żywiołu polskiego w Anglji leży zarówno w drożyźnie życia, uniemożliwiającego przyjazd młodzieży akademickiej na studja oraz utrudniającego turystykę, z drugiej zaś strony — i to ważniejsze — **w niedostępności Anglji dla ruchu emigracyjnego, co czyni** niemożliwym przyjazd tutaj robotnika polskiego. Przeludniony, dźwigający półtoramiljonową rzesze bezrobotnych, kraj nie nadaje się absolutnie do żadnej emigracji. Ci z pośród polaków, którzy znaleźli na terenie angielskim pracę i osiedlili się, dokonali tego przeważnie w ostatnim dziesiątku XIX i w pierwszym dziesiątku XX wieku. Są to drobni lub średni kupcy i przemysłowcy oraz wykwalifikowani robotnicy, którzy wżyli się już w społeczeństwo angielskie, co nie przeszkadza im zresztą z nadzwyczajnem oddaniem wspominać ojczyznę.

Nic więc dziwnego, że przeciętny anglik, nie stykający się zupełnie z polakami, mało o kraju naszym informowany przez prasę — **nie ma o Polsce elementarnych wiadomości.** Do przysłowiowej już ignorancji angielskiej można dorzucić nową anegdotę, podaną zresztą przez korespondenta - anglika do angielskiego pisma z racji odwiedzenia przezeń obozu harcerzy polskich, bawiących tu w pierwszej połowie sierpnia na międzynarodowym zlocie skautowym. Dziennikarz angielski, spacerujący między namiotami skautów polskich, miał słyszeć takie pytanie, zadane przez jakąś starszą angielkę:

— Panie, co znaczy wyraz Poland? Od jakiego to pochodzi bieguna — („pole" — biegun po angielsku) północnego czy południowego?

A. K.

Kongres F. I. D. A. C. w Białogrodzie.

Członkowie kongresu przyjęci byli przez króla Aleksandra.

Białogród, 2 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj w południe odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach b. uczestników wojny.

W uroczystości wzięły udział delegacje Fidacu oraz członkowie rządu. Następnie odbyło się w ratuszu uroczyste posiedzenie, na którem wiceprezydent miasta powitał delegacje, biorace udział w kongresie Fidacu, i „poilus" ze wschodu.

O godz. 1-ej popołudniu władze miejskie wydały na cześć „poilus" bankiet, w czasie którego przemówienia wygłosili wiceprezydent miasta i poseł francuski w Białogrodzie Cord.

O godz. 6-ej popołudniu „poilus" udali się do zamku królewskiego, gdzie byli przyjęci przez króla Aleksandra.

Członkowie delegacyj Fidacu zwiedzali popołudniu miasto i okolice, poczem byli obecni na koncercie w parku Topczider, zorganizowanym przez sekcję kobiecą Fidacu. Pozatem w dniu wczorajszym jako w dniu narodowego święta belgijskiego, odbyły się uroczystości na cześć Belgji.

300 budynków pastwą pożaru

w miasteczku Kamień.

Nowogródek, 2 września.

W miasteczku Kamień, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał groźny pożar nienotowany dotychczas na terenie województwa nowogródzkiego.

Ogień zniszczył 300 budynków należących do 70 gospodarzy. Wraz z budynkami spaliły się tegoroczne zbiory. Inwentarz żywy ocalał.

Straty, które są bardzo wielkie, narazie nie zostały ustalone.

Ziemski Bank Kredytowy

w rękach angielskich.

Warszawski korespondent „Republiki (S) telefonuje:

Toczące się pertraktacje między Ziemskim Bankiem Kredytowym a angielską grupą finansową zostały zakończone.

Większość akcyj powyższego banku przeszła w ręce grupy angielskiej.

Ministrowie zagraniczni

zwiedzą P. W. K.

Warszawski koresp. „Republiki" (S) telefonuje:

Zamieszczone w części prasy polskiej pogłoski, jakoby 14 ministrów przemysłu i handlu z państw europejskich miało przybyć do Polski nie odpowiadają prawdzie.

Natomiast prawdą jest, że w połowie b. m. przybywają do Polski francuski i czechosłowacki minister przemysłu i handlu, Ministrowie ci zwiedzą P. W. K. i ważniejsze ośrodki przemysłowe kraju.

Wycieczka przemysłowców holenderskich

przybywa do Polski.

Warszawa, 2 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 4 września r. b. przybywa do Polski wycieczka przemysłowców i finansistów holenderskich.

Podejrzana rola

okrętu niemieckiego „Falke".

Warszawski koresp. „Republiki" (S) telefonuje:

Wroga Polsce propaganda niemiecka usiłowała ukuć broń przeciw Polsce w związku z podejrzana rola okrętu „Falke", zarzucając Polsce, że na statku tym wysyła rzekomo powstańców do Wenezueli.

Ostatnio zrodziło się podejrzenie, że statek ten odgrywał na wodach bałtyckich rolę przemytnika emigrantów. Urząd emigracyjny oświadcza w tej sprawie, że zwrócił się do urzędu morskiego w Gdyni z prośbą o stwierdzenie czy istotnie okręt „Falke" zajmuje się przewożeniem emigrantów polskich, gdyż jest to nielegalne, albowiem okręty niemieckie nie mają prawa przewożenia emigrantów polskich.

Tomaszów-Mazowiecki

Tomaszowski korespondent „Republiki" donosi:

Od wczoraj Tomaszów pozostaje bez pieczywa wskutek strejku piekarni. W ubiegłym tygodniu magistrat wezwał młynarzy na konferencję i ustalił cenę mąki żytniej na 34 gr. za kg., przyjmując za podstawę do kalkulacji cenę żyta 24 zł. za 100 kg.

Młynarze żądali 38 gr. za kg., uzasadniając tę cenę kursem giełdy żyta a nie ceną lokalną. Cenę chleba ustalono na 36 gr. za kg. W ub. piątek piekarze zawiadomili magistrat i starostwo, że gotowi są sprzedawać chleb po 36 gr. za kg., jeśli młynarze będą dostarczać mąki po 34 gr. za kg. Przewidując oporne stanowisko młynarzy piekarze zawczasu uprzedzili, że miasto pozostanie bez pieczywa, co się obecnie potwierdziło. Władze komunalne i administracyjne przedsięwzięły kroki celem zlikwidowania strejku. O g. 8 rozpoczęła się na ten temat konferencja w magistracie.

**

Towarzystwo krajoznawcze pragnąc udostępnić tomaszowianom nie należącym do organizacji i związków zwiedzenie P.W.K. organizuje w dniu 19 b.m. 4-dniową wycieczkę do Poznania. Koszt przejazdu z noclegiem i biletami obliczono na 45 zł. od osoby.

**

Niedzielna kwesta uliczna dla głodnych na wileńszczyźnie przyniosła 246 zł. 07 gr.

Pożar trzech fabryk.

Spłonęły walcownia złota, suszarnia i wytwórnia posadzek.

Straty wynoszą przeszło pół miljona złotych

Z Warszawy donoszą:

Wczorajsza prasa przyniosła krótką wiadomość o groźnym pożarze, który wybuchł przy ulicy Lubeckiego, w posesji nr. 13-15, gdzie mieszczą się

trzy fabryki

Zapalił się mianowicie jednopiętrowy murowany budynek, kryty papą, w którym na parterze mieściły się:

wytwórnia posadzek dębowych,

należąca do Eljasza Rozena, oraz

walcownia metali

Na 1-em piętrze tego budynku znajdowała się suszarnia należąca do fabryki garbarskiej p. f. „Stolleczna".

W chwili przybycia straży płonęło już wnętrze budynku oraz dach.

Pożar wybuchł około godziny 2-ej po północy w wytwórni posadzek.

Do ognia przybyły 1-szy, 2-gi i 4-ty oddziały straży pod dowództwem komendanta Prokoppa.

Akcję ratunkową utrudniały ogromnie **zakratowane okna** na parterze i olbrzymie gęste kłęby dymu, które spowodowały szereg omdleń wśród strażaków.

Pożar początkowo zagrażał oficynie parterowej od strony ul. Miłej 57, przeto z polecenia kierownika 5-go komisarjatu **usunięto z mieszkań** trzy rodziny.

Po godzinnej przeszło akcji pożar udało się zlokalizować, zaś dogaszanie trwało

do godziny 10 rano.

Przyczyna pożaru jest jeszcze narazie nieustalona, istnieje jednak przypuszczenie, że wynikł on

wskutek krótkiego spięcia

przewodników elektrycznych.

Ażeby ugasić płomienie na parterze budynku, gdzie znajdowały się znaczne zapasy klepek dębowych, strażacy musieli

wybijać zamurowane okno

a w pozostałych wyrąbywać kraty żelazne.

Wszystkie spalone fabryki były asekurowane.

W suszarni garbarni spaliły się

znaczne zapasy skór

i straty wynikłe z tego powodu, obliczone są na

400.000 złotych.

W walcowni srebra i złota pastwą płomieni padło 80 klg. srebra i 1,200 zł. gotówką, i wreszcie w wytwórni posadzek duże zapasy surowca i gotowych klepek.

Ogółem straty obliczone są na przeszło

pół miljona złotych.

Budynek należał do Tow. handlowo-przemysłowego „Wiks".

Okradzenie mieszkania przemysłowca

Policja wykryła sprawców i odebrała im łup

Przy ul. Hauslera 5 mieści się fabryka pończoch pod firmą „Zew", należąca do Hermana Weinryba. Na posesji fabrycznej zamieszkuje we własnym pałacyku p. Weinryb. W ubiegłą niedzielę p. Weinryb wrócił z letniska do Łodzi i zaledwie zdołał przekroczyć próg mieszkania, zauważył wielki nieład i niezwłocznie stwierdził brak garderoby bielizny, futer i pościeli.

O kradzieży p. Weinryb zawiadomił natychmiast I Komisarjat P.P., który mimo spóźnionej pory, około godz. 1-ej w nocy, wszczął natychmiastowe dochodzenie które zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

W pierwszym rzędzie przetrząśnięto wszystkie znane policji meliny złodziejskie i mieszkania paserów.

W chwili, gdy policja wtargnęła do mieszkania niejakiej Osiborskiej przy ul. Hauslera 31, ta ostatnia zdradzała jakiś niepokój. Na zadawane jej pytania dawała wymijające odpowiedzi. Funkcjonarjusze I komisarjatu P.P. podejrzewając Osiborską, że musi ona mieć coś wspólnego z dokonaną kradzieżą, przeprowadzili bardzo ścisłą rewizję, w mieszkaniu jej.

Podczas opukiwania ścian i podłogi uwagę ich zwróciło

wgłębienie pod łóżkiem

przykryte łachmanami. Po zdjęciu pokrywy, policjanci stwierdzili, że jest to piwnica, z której wydobyli różne rzeczy, jak się okazało, pochodzące z kradzieży u p. Weinryba.

Osiborską wraz z łupem doprowadzono do I Komisarjatu p. p.

W trakcie dochodzenia Osiborska wyjaśniła, że przybył do niej tejże nocy niejaki 18-letni Wacław Tygielski, zamieszkały przy ul. Konarskiego 5 wraz z tłomokami, prosząc ją o przechowania przyniesionych rzeczy do dnia następnego.

W wyniku tego zeznania kierownik komisarjatu wydelegował natychmiast pod powyższy adres swych funkcjonarjuszy, którzy Tygielskiego zastali już spoczywającego w łóżku i doprowadzili go do komisarjatu. W trakcie dalszego dochodzenia Tygielski przyznał się do inkryminowanego mu czynu i wskazał na wspólnika Karola Łojka, bez stałego miejsca zamieszkania, mimo to jednak, na skutek otrzymanego rysopisu, udało się aresztować go już nad ranem na placu Bałuckim.

Przyznał on się również do udziału w wyprawie.

Obydwuch sprawców osadzono w więzieniu d odyspozycji władz sądowych p.

Rok pożarów.

Polska poniosła olbrzymie straty

Tegoroczne lato zapisało się w kronikach Polski masowemi wprost pożarami już nietylko pojedyńczych domów, lecz całych wsi i miasteczek.

Największa liczbę pożarów zanotowano na **Kresach wschodnich**, gdzie dotychczas istnieją jeszcze chaty bez kominów, lub też z kominami drewnianemi.

Więcej niż zazwyczaj pożarów zanotowano również w Małopolsce wschodniej. Na zachodzie Polski, gdzie jeszcze przed wojną obowiązywał przymus ogniotrwałych budowli po wsiach, w tym roku wybuchło wiele pożarów od piorunów.

W związku z tem powszechny zakład ubezpieczeń ogniowych zmuszony był ze względu na wzrost odszkodowań pogorzelowych podnieść składkę ogniową blisko o 65 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Uczyniono to w ten sposób, że dotychczasowe oszacowanie nieruchomości podniesiono do ich rzeczywistej wartości.

W roku ubiegłym składki ubezpieczeniowe dały 58 miljonów zł. odszkodowania zaś doszły 38 miljonów. Zakład ubezpieczeniowy dał zgórą 7 miljonów zł. czystego zysku.

W roku obecnym odszkodowania pożarowe już obecnie, przed upływem trzeciego kwartału zrównały się z zeszłoroczneml.

Wszystko na swojem miejscu!

Anteny stawia się u nas—jak i gdzie się chce

Brak ładu i porządku, jakie przecież panować powinny w każdej dziedzinie życia, daje się miastu naszemu specjalnie we znaki...

Wystarczy jako przekonywujący przykład przytoczyć chociażby — chaotyczny sposób zabudowania Łodzi... Na każdym kroku rzucają się tu w oczy skutki dawnej bezplanowości, w jakiej powstawała Łódź..

I sporo pracy i łamania głowy mają obecnie odnośne czynniki naszych władz lokalnych, zmuszone do naprawiania w miarę możności, dawnych błędów..

Jeżeli jednak dawniej — w epoce przedwojennej, — nie mieliśmy żadnych prawie wpływów na bieg rzeczy publicznych, nie mogliśmy więc niczemu zapobiegać — w obecnych warunkach spoczywa na nas podwójny obowiązek czuwania, aby w **żadnej dziedzinie, dotyczącej** Łodzi i jej wyglądu jako miasta, nie pano szyły się **nieład i przypadkowość.** Naucze ni doświadczeniem mamy dosyć powodów, aby stosować tu nawet pewną

pedanterję.

Z tego punktu widzenia nie wyda się więc chyba przesadą, jeżeli zwróci się uwagę chociażby na taką pozorną drobnostkę, jak — dowolne umieszczanie anten radiowych na dachach kamienic..

Anteny lokuje się u nas — jak i gdzie kto chce... Zupełnie bezplanowo, często na nieobciosanych drzewach, które szpecą dachy, przyczyniając się w ten sposób w swoim zakresie do obniżania estetycznego wyglądu miasta...

Konieczność zastosowania i w tej dziedzinie ładu i planowości uznano już od dawna we wszystkich miastach europejskich. **Wszędzie istnieją przepisy, na kazujące n.p. umieszczanie anten jak naj dalej od frontonu domów wychodzących na ulicę itd.**

W bezplanowo, chaotycznie zabudowanej Łodzi, nie grzesząca z tego powodu już i tak nadmiarem estetycznego wyglądu, winno się więc **tembardziej nie zaniedbywać tej sprawy.**

Każda pozorna drobnostka, dotycząca zewnętrznego wyglądu naszego miasta, winna być obecnie uwzględniana, dosyć już bowiem „nagrzeszono" u nas pod tym względem w przeszłości!.. **R.**

KRONIKA

WRZESIEŃ
3
WTOREK

Dziś: Zenona
Jutro: Rozalji

—::—

Wschód słońca	4.49
Zachód słońca	6.36
Wschód księżyca	5.58
Zachód księżyca	8.01
Długość dnia	13.30
Ubyło dnia	2.47

Lato trwa...

Wbrew kalendarzowi, mamy jeszcze ciągle lato. Wszystko już zda się zostało przygotowane na przyjęcie sezonu jesienno - zimowego, a tu jak na złość spiekota od rana do wieczora męczy biednych łodzian, wyciskając z nich pot.

W związku z przedłużeniem się lata, wszystkie nasze przyjemności i sprawy letnie zostały również sprolongowane.

A więc kupcy nadal sprzedawają wyłacznie letnie towary. O zimowych Nikt nie myśli. Przedłużono również letni sezon teatralny: przedstawienia w dalszym ciągu odbywają się w parku Staszica. Kto może, zostaje jeszcze na letnisku, jakkolwiek nikt nie przypuszczał, że po pierwszym września można będzie korzystać jeszcze z wilegjatury.

Rozeszła się nawet pogłoska, że w związku z upałami ma być odłożone rozpoczęcie roku szkolnego, ale jak się dowiadujemy prolongata sezonu letniego tej dziedziny nie dotyczy.

Naogół więc wszystko jest już przygotowane do sezonu zimowego, czekamy tylko na opamiętanie się przyrody, która nie liczy się zupełnie z kalendarzem. (ab).

Heine-Medina.

Straszna ta choroba pojawiła się w Łodzi.

Wobec stwierdzenia na terenie Łodzi kilku wypadków choroby Heine-Medina, wydział zdrowotności publicznej zwołał na piątek, dnia 6 b. m. konferencję, celem omówienia akcji zwalczania tej choroby.

Dębowe czy stalowe.

Spór musi być rozstrzygnięty.

Sprawa asfaltowania ulicy Piotrkowskiej w dalszym ciągu pozostaje bez zmiany. Roboty betonowe posuwają się naprzód, to też za kilka dni cały podkład będzie już zupełnie gotów. Wówczas dopiero wyłoni się sprawa torów tramwajowych, co do których jeszcze nie nastąpiło porozumienie.

Dyrekcja tramwajów, czyniąc zadość wezwaniu rejentalnemu, w szybkiem tempie zakłada pod szynami podkłady dębowe, by umożliwić towarzystwu asfaltowemu dalszą pracę, magistrat jednak w myśl swej uchwały, nie zezwala na zabetonowanie tych podkładów, domagając się zastąpienia ich żelaznemi.

Na razie brak porozumienia nie spowodował jeszcze przerwy w robotach, osoby zainteresowane jednak liczą się z tem, że przerwa ta nastąpić musi za kilka dni. Wówczas prawdopodobnie wypowie się w tej sprawie urząd wojewódzki, którego przedstawiciel wszedł do komisji kontrolującej stan robót. (i)

Zgon mistrza Barcewicza

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj zmarł znakomity skrzypek polski, Stanisław Barcewicz. Był on już od dłuższego czasu bardzo poważnie chory.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50) K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164). W. Sokolewicza (Przejazd 19). Ł. Rembielińskiego (Andrzeja 26). J. Zundelewicza (Piotrkowska 25). M. Kasperkiewicza (Zgierska 54). S. Trawkowskiego (Brzezińska nr. 56). (h).

CHORZY NA TYFUS

pozostawieni na leczeniu w domu,

muszą mieć oddzielny pokój i znajdować się pod stałą opieka pielęgniarki

W związku ze wzmożeniem się ilości zachorowań na dur brzuszny, wydział zdrowotności publicznej przypomina, że w wypadkach pozostawienia chorego zakaźnie na leczeniu w domu, powinny być ściśle przestrzegane następujące przepisy:

1) Pokój, przeznaczony dla chorego, **nie może być przechodnim** (winien p osiadać oddzielne wejście z przedpokoju lub korytarza). Umeblowanie pokoju winno być jaknajprostsze, łatwo zmywalne, **dywany, portrety, firanki, meble wyściełane itp. są niedopuszczalne.**

2) Po zajęciu pokoju przez chorego **nie można** przez cały czas trwania choroby aż do wykonania ostatecznego odkażenia pokoju **wynosić z niego żadnych rzeczy.**

3) Chory zakaźny, pozostawiony na leczenie w domu, powinien mieć zapewnioną stałą pomoc lekarską i pielęgniarską.

4) Nikomu, z wyjątkiem lekarza i osoby pielęgnującej do pokoju chorego przez cały czas trwania choroby aż do wykonania ostatecznego odkażenia, **wchodzić nie wolno.** Czynności takie, jak sprzątanie w pokoju chorego, palenie w piecu itp. powinny być wykonywane przez osobę pielęgnującą.

5) Osoba, pielęgnująca chorego, powinna nosić ubranie, dające się łatwo wyprać, ew. odkazić, oraz stale nosić **biały fartuch z rękawami,** zakrywający szczelnie ubranie i czepek lub chustkę, zakrywające owłosioną część głowy. Po każdej najdrobniejszej nawet czynności koło chorego — osoba pielęgnująca powinna umyć dokładnie ręce w wodzie z mydłem a następnie w rozczynach odkażających, wskazanych przez lekarza sanitar. (gotowe rozczyny tych środków powinny być stale na miejscu). Przy opuszczaniu pokoju chorego pielęgnujący obowiązany jest **zdjąć fartuch, czepek lub chusteczkę,** wymyć należycie ręce i twarz oraz wytrzeć obuwie ścierką, zmoczoną w płynie odkażającym.

6) Podłoga w pokoju chorego **nie powinna być zamiatana,** lecz wycierana codziennie ścierką, zwilżoną płynem odkażającym, również wszelkie sprzęty powinny być wycierane **zwiżloną ścierką.** Jeżeli podłoga zostanie zanieczyszczona wydzielinami wydalinami chrego, powinna być natychmiast starannie i kilkakrotnie **wytarta ścierkami, zmoczonemi rozczynem odkażającym.**

7) Chory powinien posiadać wyłącznie dla siebie przeznaczone **naczynia do picia i jedzenia,** które przed wymyciem należy wygotować lub poddać w przeciągu 5 minut działaniu gorącego 2 proc. rozczynu sody (temp. 40—45 st. R).

8) Bieliznę osobistą i pościelową chorego należy przed oddaniem do prania na kilka godzin **zanurzyć w naczyniu z rozczynem odkażającym.** Naczynie to powinno się znajdować w pokoju chorego.

9) Wszelkie wydzieliny i wydaliny chorego (kał, mocz, wymiociny, plwocina, ślina śluz z gardła itp), winny być **zmieszane z równą ilością płynu, odkażającego w specjalnem naczyniu,** które winno być natychmiast przykryte i wylane do ustępu po upływie 2 godzin (nie wcześniej).

10) Rodzice lub opiekujący się chorym winni niezwłocznie zawiadomić odpowiedni dozór sanitarny o wyzdrowieniu chorego lub jego śmierci.

11) Po wyzdrowieniu chory przed wyjściem z zajmowanego przez niego podczas choroby pokoju powinien być **wykąpany i przebrany w zupełnie czystą bieliznę i odzież,** która podczas choroby nie była używana przez niego i nie znajdowała się w jego pokoju ew. była odkażona.

12) Lekarz sanitarny przez cały czas choroby aż do jej zakończenia t.j. do wyzdrowienia lub śmierci chorego, roztacza nadzór nad wykonaniem przepisów sanitarnych, mających na celu zapobieganie szerzeniu się chorób zakaźnych; lekarz sanitarny zezwala również na wypuszczenie chorego z pokoju, zajmowanego w czasie choroby, zarządza ostateczne (końcowe) odkażenie.

W wypadku stwierdzenia, iż chory lub jego otoczenie nie stosują się do powyższych przepisów, co stwarza niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy — miejskie władze sanitarne zastosują bezwzględnie izolację szpitalną chorego.

Walka z durem brzusznym

przy pomocy szczepień ochronnych.

Jednym z najważniejszych sposobów w walce z durem brzusznem, stosowanych przez wydział zdrowotności publicznej, są **szczepienia ochronne metoda Besredki.**

Metoda ta, polegająca na zażywaniu pigułek przeciwtyfusowych, dała w walce z durem brzusznym

wspaniae wyniki.

Szczepienia ochronne masowo przeprowadza się mieszkańcom wszystkich tych domów, gdzie zaszły w ciągu roku conajmniej dwa wypadki duru brzusznego w różnych rodzinach.

O donioslem znaczeniu tych szczepień, jako środku walki z durem brzusznym świadczy fakt, iż wśród szczepionych jedno zachorowanie wypada na 1300 — 1400 osób, podczas gdy wśród nieszczepionych 1 zachorowanie na 80 — 90 osób.

Stwierdzono również, że czas trwania duru brzusznego u szczepionych jest

znacznie krótszy.

Podczas gdy normalnie przeciętny okres trwania choroby wynosi do 6 tygodni, u szczepionych okres choroby trwa

2 — 4 tygodnie.

Również i przebieg choroby u osób szczepionych jest znacznie lżejszy, a wypadki śmierci b. rzadkie.

Ulica Piotrkowska cuchnie.

Nieczystości z domów rozlewane są na jezdni i zatruwają powietrze.

Pod przewodnictwem ławnika wydziału zdrowotności publicznej — d-ra Margolisa, przy udziale ławnika wydziału budownictwa — p. Izdebskiego, dyrektora wojewódzkiego urzedu zdrowia — dr. Skalskiego, przestawiciela starostwa grodzkiego — nacz. Denysa oraz przedstawicieli zainteresowanych działów zdrowotności publicznej i budownictwa, odbyła się konferencja w sprawie stanu sanitarnego nieruchomości i jezdni ul. Piotrkowskiej na odcinku, na którym dokonywane są roboty asfaltowe.

Wskutek skasowania rynsztoków, nieczystości płynne odprowadzane przez właścicieli nieruchomości — wbrew obowiązującym przepisom — na ulicę, **rozlewają się na jezdni, co powoduje roznoszenie chorób zakaźnych, których zarazki znajdują się w nieczystościach.**

W związku z powyższem postanowiono wydać obwieszczenie z przypomnieniem, iż na mocy obowiązującego rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami nieczystości płynne winny być w domach nieskanalizowanych odprowadzane **zamkniętym zlewem do dołu kloacznego lub gnojowiska.**

Równocześnie przeprowadzona zostanie przez miejskie władze sanitarne kontrola, celem stwierdzenia, czy zarządzenie o odprowadzaniu nieczystości płynnych jest przestrzegane.

W razie stwierdzenia uchybień, spisywane będą protokuły i przesyłane z wnioskiem o ukaranie w drodze administracyjnej do starostwa grodzkiego, które traktować je będzie — zgodnie ze złożonem przez nacz. Denysa na konferencji oświadczeniem — jako pilne, **stosując surowe restrykcje karne, ze względu na niebezpieczeństwo epidemji.**

Poza tem stwierdzono, iż w szeregu domów, w których istnieją urządzenia wodociągowe, właściciele **nie dostarczają lokatorom wody** — co jest niedopuszczalne. W stosunku do tych właścicieli domów zastosowane zostaną analogiczne środki represyjne.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Zespół rewjowy przedłuża swoje występy, dając rewję p. t. „To co nas bierze" w wykonaniu świetnego zespołu, uzupełnionego siłami, które powróciły z urlopu, a to pp.: Jakubińskiej (balony), Larowskiej (imitacja fenomenalna Pogorzelskiej), Krzemińskiego (serce herbacianych róż), Mrozińskiego (Gwiazda szantanu) oraz Wiercińskiej i kapitalnego conferenciera Zulcza.

Codziennie jedno przedstawienie o godz. 9 wieczorem.

WYSTĘPY JULJUSZA OSTERWY.

Znakomity artysta, twórca słynnej Reduty, Juljusz Osterwa przybywa dziś do naszego miasta, aby w nadchodzący piątek wystąpić na inauguracyjnem przedstawieniu III sezonu teatru Kameralnego w jednej z najlepszych swoich ról komedjowych — w stylowej sztuce Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

Gościna wielkiego artysty ze względu na jego zobowiązanie wobec Reduty będzie bardzo krótka. Osterwa bowiem wystąpi tylko sześć razy t. j. do środy dn. 11-go włącznie.

Bilety na inauguracyjne piątkowe przedstawienie są już do nabycia w cukierni Gostomskiego przez cały tydzień od 10 rano.

Niezależnie od przedstawień w teatrze Kameralnym Juljusz Osterwa grać będzie „Fircyka" dwukrotnie w teatrze Popularnym i we wtorek, dn. 10 i środę 11-go września o godz. 5 pp. specjalnie dla łódzkiej młodzieży szkolnej.

OTWARCIE SEZONU W TEATRACH: POPULARNYM PRZY UL. OGRODOWEJ I GEYEROWSKIM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 291.

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej rozpoczyna sezon w sobotę arcydziełem Słowackiego „Balladyna". Również w sobotę otwiera swe podwoje teatr w sali Geyera (Piotrkowska 291) komedją „O, młody, młody" Fredry syna.

ZE SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI STEFANJI PASZKÓWNY.

Korzystając z pięknej pogody szkoła rozpoczyna zajęcia już 5 września, ażeby jeszcze kilka lekcyj mogło się odbyć w ogrodzie. Dla pań dorosłych - amatorek zostaje uruchomionych cały szereg klas. Klasa zawodowa przystępuje w tym roku do egzaminu. Korzystając ze słonecznego obszernego lokalu i ogrodu szkoła uruchamia przedszkole wraz z pierwszym rokiem nauczania, prowadzone metodą Montesori i oparte na rytmice.

Szczególniej dzieci z przedszkola będą korzystały z pięknej pogody, gdyż większość lekcyj będzie się odbywała w ogrodzie, w którym również każde maleństwo będzie miało swą działkę na kopanie i sadzenie kwiatów.

Zapisy do szkoły i przedszkola przyjmuje kancelarja — Gdańska 94, tel. 64-11 od 12—1 i 5—6 wiecz.

RADJOPROGRAM

11,56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 — Koncert płyt gramofonowych. 12,50 — Wiadomości z P.W.K. 13,00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16,30 — Program dla dzieci: a) Henryk Ładosz opowie „O rzeczach słodkich i gorzkich a także o bobkowych liściach "Nadprogram" „Poczytajmy sobie", b) koncert z płyt gramofonowych. 17,15 — Feljeton uzdrowiskowy p. t. „Piękne dnie poza mną" (Orłowo — Gdynia) — wygł. p. M. Żyżemska - Balary.
17,50 — Ostatnie nowiny z wystawy. 18,00 — Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Zofja Zdziennicka - Bergerowa (cytra). 19,00 — Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 20,30 — Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa i taneczna. Wykonawcy: orkiestra powiekszona P. R. 22,00 — Komunikaty.

MIESIĄC SZCZĘŚCIA.

W najbliższych dniach rozpocznie się ciągnienie 5-ej klasy 19-ej Lot. Państw. i trwać będzie blisko 5 tygodni. Ponieważ ciągnienie ostatniej klasy obfituje zwykle w liczne i wielkie wygrane, to też nielada miłe niespodzianki czekają uczestników Polskiej Loterji Państwowej. Najbardziej liczyć na to mogą gracze kolektury S. Jatka, gdyż jak wiadomo padają tam zwykle największe wygrane.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Wynalazki i odkrycia" (Warszawa), ulica Wspólna Nr. 26) przynosi w ostatnim numerze za sierpień szereg niezwykle interesujących artykułów.

Rewelacją jest ogłoszenie przedśmiertnego zeznania ś. p. inżyniera Franciszka Rychnowskiego, którego tajemniczy wynalazek „Eteroidu" fascynował od pół wieku cały świat uczony

Pozatem znajdujemy piękną rzecz o S. O. S., o wielokrotnym odbiorze i nadawaniu na jednej fali, kilka rzeczy z dziedziny wynalazczości w zakresie wojennym i bezpieczeństwa przed zbrodniarzami.

Bardzo ciekawa jest historja zabiegów o reformę kalendarza o złocie sztucznem, o zarobkach wynalazców zagranicą i wiele innych.

Zeszyt, jak zawsze, bogato ilustrowany, przynosi w tym dziale obfity materjał z całego świata.

Miasto zagarnięte przez endeków.
Magistrat Pabjanic podarował tow. „Rolnik" 410 mórg ziemi.
Niezwykła tranzakcja winna być zbadana przez władzę nadzorczą.

Czy kto zna na świecie miasto, któreby oddało komuś niepowołanemu w dzisiejszych czasach głodu ziemi *412 mórg gruntu*, przylegającego do zabudowań miejskich, a więc odgrywającego w rozwoju miasta pierwszorzędną rolę?

Takiem miastem są Pabjanice. Powyższe *miasto oddało las miejski i pastwiska miejskie stworzonemu ad hoc towarzystwu „Rolnik"* i to w czasie, kiedy magistraty głowią się nad zagadnieniem skądby tu uszczknąć kawałek placu na budowę np. skromnej szkoły.

Dzieje tego niezwykłego wypadku są następujące:

Do roku 1824 miasto obejmowało tylko te tereny, które leżały na prawym brzegu rzeki Dobrzynki, a które dziś noszą nazwę Starego Miasta.

Tabela nadawcza miasta, wydana na zasadzie ukazu Aleksandra II wykazywała, *co należy do miasta Pabjanic.* Wylicza więc wszystkich ówczesnych właścicieli nieruchomości i w rozdziale p. t. *„Osady i grunty miejskie ogólne"*, wylicza, że własnością miasta jest m. in. *ratusz, zajazd, jatki, osada szkolna, przytułek oraz 260 mórg lasu i 152 morgi pastwiska.*

Ale miasto rozwinęło się, i nowe miasto, leżące na lewym brzegu Dobrzynki stało się większem, aniżeli stare miasto.

Ziomkowie staromiejscy zazdrośni jednak byli o oddawna wyzyskiwany las miejski i pastwisko miejskie. *Obywatele staromiejscy nie chcieli rezygnować ze swych praw na rzecz swych sąsiadów nowomiejskich, wśród których początkowo przeważali koloniści niemieccy.*

I oto stworzono, prawem kaduka, teorję, że las miejski i pastwisko miejskie należą *tylko do obywateli staromiejskich,* a niemieccy obywatele nowomiejscy do tych gruntów nie mogą rościć sobie żadnych pretensji.

Póki na nowem mieście przeważali niemcy, patrzano na uzurpację „ziomków" przez palce, ale gdy pod względem narodowościowym nowe miasto upodobniło się całkowicie do starego, zaczęto się dziwić, że miejskie lasy i pastwiska nie należą do całego miasta, a tylko do staromiejskich ziomków.

I podczas gdy Tuszyn, Zgierz, Kalisz i Noworadomsk bez ceregieli zajęły ziemie miejskie, w tabelach nadawczych oznaczone, w Pabjanicach po staremu grunty miejskie zarządzane były przez ziomków tylko staromiejskich.

W czasie wojny, gdy trzeba było myśleć o własnej głowie, ziomkowie zapomnieli na chwilę o miejskich gruntach, *i magistrat, tak jak być winno, zajął miejskie grunta, obsadzając je swymi dozorcami.*

Ale gdy przyszło otrzeźwienie, ziomkowie zaczęli dopominać się o las i pastwiska. *Stworzyli sobie towarzystwo „Rolnik" i orzekli, że tylko oni mogą zarządzać terenami miejskiemi.*

Ówczesny prezydent, *pochodzący również z kasty ziomków* dał towarzystwu przychylną opinię i władze statut „Rolnika" zatwierdziły.

Teraz „Rolnik" podniósł głowę.

Oświadczył wszem wobec, że do towarzystwa należeć mogą tylko ci, którzy są spadkobiercami wymienionych w tabeli właścicieli nieruchomości, wszyscy zaś obywatele staromiejscy, którzy nabyli nieruchomość drogą kupna, nie mogą do towarzystwa należeć i nie mają praw do miejskich lasów i pastwisk.

O ile poprzednio na uzurpację „Rolnika" sarkali tylko obywatele nowomiejscy, to *teraz podniosła się wrzawa na starem mieście, gdzie na zasadzie statutu większość obywateli nie mogła należeć do „Rolnika" i nie miała prawa do miejskich gruntów.*

Powstała więc w „Rolniku" klika, która bez ceremonji poczęła zarządzać lasem miejskim i pastwiskami. Klika ta, zabarwiona politycznie *na kolor stronnictwa Narodowego, uchwaliła budować dom ludowy, czerpiąc gotówkę ze sprzedaży drzewa z lasu miejskiego.* Dom Ludowy miał się w przyszłości stać siedzibą Stronnictwa Narodowego.

Gdy w związku z budową *rozpoczęto wycinać las,* obywatele staromiejscy wszczęli krzyk na całe gardło.

Do tego krzyku przyłączyli się i obywatele nowomiejscy, którzy widzieli w wyrębie lasu miejskiego uszczerbek majątku, noszącego wszelkie cechy własności ogólnomiejskiej, a przypadkowo zagarniętej przez klikę ziomków z pod znaku Dmowskiego.

Zaczęły się sypać protesty, wyjeżdżać delegacje, organizowano burzliwe zebrania, a las miejski topniał i Dom Ludowy (chyba Ludowo Narodowy) rósł jak na drożdżach.

Uważamy, że dość już tego wyzyskiwania miasta na rzecz kliki!

Magistrat m. Pabjanic winien nareszcie rozerwać odważnie zasłony towarzystwa „Rolnik" i odebrać na rzecz miasta to, co się mu słusznie należy.

Okazały Dom „Ludowo - Narodowy" winno przejąć miasto na ratusz, a zrezygnować z budowy innego pomieszczenia na swe biura, o czem właśnie teraz w Magistracie się mówi.

Roznamiętnione i rozgoryczone rzesze członków „Rolnika" w takiem załatwieniu sprawy widzą dziś jedyne wyjście

Las miejski i pastwisko miejskie muszą należeć do miasta, zaś Dom Ludowy, wybudowany za pieniądze otrzymane ze sprzedaży drzewa miejskiego winien być zamieniony na ratusz.

Tak mówi logika i tego domagają się wszyscy obywatele miasta.

Wat.

Trup wysłany pocztą.
Policja francuska aresztowała sprawczynię tej niezwykłej przesyłki.

Pamiętna jest jeszcze sensacja, jaka zdarzyła się dnia 15 lutego tego roku na poczcie w Tarnowie.

Oto w jednym z pakunków, który nadszedł z Francji, odkryto

zwłoki nowonarodzonego dziecka, płci żeńskiej.

Śladów zbrodni nie było żadnych, prócz tego że pakiet nadano w miejscowości

Gisy - les - Nobles.

w departamencie Yonne, we Francji. Władze więc policyjne polskie odniosły się do policji francuskiej pod tym adresem, żądając wykrycia sprawcy, czy sprawczyni.

Jednakże w Gisy - les - Nobles

śladu żadnego nie było.

Albo ktoś umyślnie tam pojechał, aby nadać pakunek, albo wyemigrował z tego miejsca i zniknął bez śladu.

Policja francuska jednak nie zaprzestała poszukiwań, które wreszcie skierowały się do Paryża i tutaj przy ulicy rue du Petit Pont, liczba 13, aresztowano obecnie polkę,

19-letnią Stefanję Zbylut.

która pod nazwiskiem Serafiny Małgorzaty wstąpiła tam na służbę pełniąc równocześnie u swego chlebodawcy, kupca, rolę ekspedjentki pakunków.

Aresztowana nie przyznaje się do winy dzieciobójstwa, lecz twierdzi, że

dziecko przyszło na świat nieżywe,

a ona, będąc wtenczas robotnica rolną, nie wiedziała co z nim począć i dlatego wysłała je do kraju.

Coś jednak niedobrego jest w przeszłości Stefanji Zbylut, bo rewizja przedsięwzięta w jej pomieszkaniu odkryła

fałszywy paszport i fałszywą książeczkę służbową.

na imię Serafiny Małgorzaty.

Winowajczynię osadzono w więzieniu i wdrożono dalsze dochodzenia, które zapewne wykryją niepochlebna prawdę.

Komorne we wrześniu
wynosi 73 proc. przedwojennego.

Celem uniknięcia jakichkolwiek zatargów i nieporozumień między lokatorami, a właścicielami domów, towarzystwo „Lokator" podało do wiadomości, jakie stawki komornego obowiązują w miesiącu wrześniu.

Mianowicie, mieszkanie jednoizbowe, złożone z jednego pokoju i kuchni lub też samego pokoju bez kuchni, opłacają we wrześniu b. r. 73 procent podstawowego komornego przedwojennego. W ten sposób za 100 rubli przedwojennych, płaci lokator 194 zł. 18 groszy.

Oprócz komornego, ponoszą lokatorzy takich mieszkań opłaty dodatkowe, ale tylko z artykułu *7a* ustawy o ochronie lokatorów (t. zn. za nieczystości kloaczne).

Wszystkie inne mieszkania i lokale opłacają 100 proc. komornego przedwojennego, bez żadnych dodatkowych świadczeń. (i)

Ze sceny i estrady.

Siostry Halama.

Podwoje teatru miejskiego otworzyły się po raz pierwszy w tym sezonie i ujrzeliśmy siostry Halama, doskonałe tancerki warszawskie z „Morskiego Oka". Jako trio taneczne stoją one na wysokim poziomie, aczkolwiek nie usprawiedliwiają poświęcenia im całego wieczoru. W teatrze rewjowym, jakim jest „Morskie Oko", siostry Halama występują na tle barwnej oprawy scenicznej i to jako część składanego programu. Wtedy oko widza radują nawet takie numery, jak tańczony w teatrze miejskim w Łodzi kozak, słaby w kompozycji i wykonaniu. Zespołowi brak kultury i indywidualności, któraby uczyniła z wieczoru ewenement artystyczny.

Najwyżej pod względem rozwoju artystycznego i techniki stoi bezsprzecznie Loda Halama. Jej taniec solowy „Bestja i kobieta" był niezrównanym popisem artystycznej akrobatyki, a równocześnie plastyki tanecznej i lekkości. Loda Halama ma prócz tego jeszcze wyraźne zdolności aktorskie i ten przemiły komizm, za którym publiczność przepada. Talent Lody trzyma się jeszcze zbyt mocno wzorów Pogorzelskiej, ale sądzimy, że to rychło przejdzie.

Do występów sióstr Halama dodano jeszcze kilka innych numerów dla zapewnienia tancerkom czasu, koniecznego na przebranie się. Opuszczaliśmy teatr miejski w tem miłem przeświadczeniu, że conferencier i śpiewak p. Lelliwa nie pozostaje w Łodzi na stałe. S.

Postulaty komunikacyjne Łodzi.

Drugie po stolicy miasto ma najgorszą komunikację kolejową.

Domagamy się naprawy tych stosunków.

Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie specjalna konferencja kolejowa, poświęcona sprawie zimowego rozkładu jazdy pociągów. Widocznie władze kolejowe doszły do przekonania, że nie można tak machinalnie rozkładu letniego zamieniać na zimowy przez proste zredukowanie pewnych pociągów, zwłaszcza jeśli i rozkład letni pozostawia wiele do życzenia.

Wśród czynników kolejowych, jak zresztą i u innych czynników urzędowych w stolicy pokutuje stale nieszczęsna tendencja traktowania wszystkiego pod kątem dogodności Warszawy, bez względu na to, co o tem myśli i mówi prowincja.

Czytelnicy nasi pamiętają, iż na łamach „Republiki" niejednokrotnie podejmowaliśmy ostra walkę z temi tendencjami krzywdzącemi przedewszystkiem nasze miasto — w szczególności, jeżeli chodzi o traktowanie nas przez czynniki kolejowe.

Nie chcemy bynajmniej przypisywać sobie zasługi, że wreszcie w tym roku władze kolejowe, układając letni rozkład jazdy od 15 maja

uwzględniły szereg postulatów Łodzi,

które podnosiliśmy w naszem piśmie. Od maja b. r. Łódź ma znacznie lepsze połączenia kolejowe z bliskim i dalekim światem, niż to było przedtem. W szczególności mamy szereg bejpośrednich pociągów na linjach Łódź — Kalisz — Poznań, Łódź — Kutno — Poznań, Łódź — Warszawa przez Łowicz i Koluszki, Łódź — Kraków, Łódź — Lwów oraz wagony bezpośrednie w stronę Krakowa, Płocka, Torunia, Gdyni i t. p.

Oczywiście, nie jest to tak dużo, gdy się weźmie pod uwagę, że miasto nasze jest przecież tylko o połowę mniejsze od Warszawy, a kilka razy większe, niż np. Poznań lub Kraków, którychby taka komunikacja jeszcze nie zadawalniała. Bądź co bądź radzi jesteśmy, że uwzględniono chociaż tyle, z czego nie wynika jednak abyśmy się nie mieli domagać

dalszej naprawy stosunków.

Wyliczymy tu niektóre tylko szczegóły, które powinny władze kolejowe przekonać, iż nasza krytyka i nasze nawoływania są podyktowane wyłącznie interesami miasta i dobrem ogólnem.

Zapytujemy więc, czy można logicznie umotywować następujące anomalje:

1) Pociąg osobowy Łódź — Kraków po wyjściu z Łodzi (godz. 22.15) zatrzymuje się na stacji Gałkówek, a następnie dopiero — w Babach. Również i z powrotem nie zatrzymuje się **ani w Rokicinach, ani Czarnocinie, mimo że są to stacje o wiele ruchliwsze, niż Baby.**

Dzięki temu uniemożliwiony mają dojazd do Łodzi z tych okolic uczniowie szkół łódzkich, w kłopotliwem położeniu znalazła się także szkoła rolnicza w Czarnocinie i ferma, do których licznie zwiedzającym i samym uczniom jest również utrudniony dojazd.

Cóżby władze kolejowe straciły na tem, gdyby wspomniany pociąg zatrzymywał się także w Czarnocinie i Rokicinach — skoro zatrzymuje się w Babach i Moszczenicy?

Wszak im bliżej dużego miasta, potrzeba więcej — a nie mniej — pociągów! Władze kolejowe wychodzą z założenia, że jeśli ktoś nie ma pociągu o 6-ej rano, to musi jechać o 9-ej, względnie o 3-ej po południu. Zapominają jednak o tem, że przecież

i w Polsce ludzie nauczyli się szanować czas.

2) Pociąg osobowy z Częstochowy, który stale kursował bezpośrednio do Łodzi, w tym rozkładzie, jak na złość, puszczony został do Skierniewic. Skutek jest taki, że wszyscy pasażerowie, jadący tym pociągiem od Częstochowy i Piotrkowa do Łodzi (w tem wielu urzędników państwowych i prywatnych, urzędujących w Łodzi, a mieszkających np. w Piotrkowie, a więc jeżdżących niemal codziennie) muszą wysiadać w Koluszkach i przesiadać się do pociągu łódzkiego, natomiast jadący z Łodzi w stronę Skierniewic przesiadają się do pociągu częstochowskiego.

Ktoś dowcipnie zauważył, że w Koluszkach władze winny koniecznie przeprowadzić rewizję celna, aby umotywować potrzebę przesiadania, gdyż przesiada tam prawie 100 proc. pasażerów tych pociągów. Wygląda to doprawdy tak, jak gdyby na dystansie Łódź — Koluszki i Częstochowa — Koluszki kursowały pociągi, należące

do dwóch różnych przedsiębiorstw.

Ostatecznie w okresie lata takie przesiadanie może się przydać dla rozprostowania nóg, wygimnastykowania rąk walizkami i t. p. Ale co będzie, gdy przyjdzie zima?

Dlaczego pociąg z Częstochowy nie idzie do Łodzi, a łódzki do Skierniewic, skoro tak pragnęłoby 100 procent jadących tymi pociągami pasażerów, to już pozostanie tajemnicą władz kolejowych.

Dodać należy, że wskutek skasowania tego bezpośredniego pociągu jazda np. z Piotrkowa do Łodzi, która dawniej trwała przeciętnie 2 godziny, obecnie trwa 2 i pół, a często do 4 godzin, gdy bowiem jeden pociąg spóźni się tak dalece, że pociąg „połaczeniowy" nie chce nań czekać, pasażerowie muszą czekać aż do następnego pociągu.

Domagając się naprawienia tych rzeczy, domagamy się ponadto

uruchomienia bezpośredniego pociągu Łódź — Katowice.

Poprostu nie wypada, aby na tej linji Warszawa miała aż 5 par pociągów pośpiesznych, a Łódź — tylko jeden doczepiany do Krakowa wagon, który zresztą do Koluszek idzie, jako osobowy.

J. Cz.

Kto wygrał 40.000 dolarów.

Wczorajsze ciągnienie dolarówki.

Wczoraj po raz 22 od chwili wypuszczenia 5-pr. premjowej pożyczki dolarowej odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu ciągnienie dolarówki.

Wylosowano szereg premji, wśród których 40.000 dolarów.

Wylosowano następujące dolarówki:

40.000 dol. nr. 66605.

8.000 dol. nr. 729093.

3.000 dol. n-ry 35071 679395 575177.

1.000 dol. n-ry: 874363 380384 63253 423693 367541.

500 dol. n-ry: 871817 118216 827786 950001 445465 498391 286010 152894 486068 287355.

100 dol. n-ry: 647869 651810 981336 896218 833466 773581 946923 38314 120460 212912 846515 710116 794870 483966 711004 762625 812478 644186 7969 217472 597663 451554 671144 958744 692268 242717 91914 318375 1158867 654831 487406 27885 747100 627625 314003 426486 730760 85770 688958 62263 235077 918296 517795 31783 563721 666082 258472 134793 258830 467874 95173 742105 460891 772811 209344 232051 476907 882325 377726 672137 711964 147001 3412 55192 408903 907802 952318 317624 620764 536375 51829 554614.

W fotelu i za kulisami.

Inflacja teatrów w Łodzi.

Za kilka dni rozpoczyna się w Łodzi sezon teatralny. Zaczyna się pod znakiem inflacji i konspiracji. Będziemy bowiem mieli pięć, sześć a może i siedem teatrów. Niewiadomo — rozmaicie mówią w sferach teatralnych. W każdym razie już napewno p. Gorczyński będzie prowadził trzy teatry, a pan Adwentowicz jeszcze nie jest zdecydowany: trzy, cztery, czy pięć. Pan Adwentowicz nie wie i my nie wiemy. Nowy dyrektor bowiem zasmakował w konspiracji. Nic nie mówi. Poniekąd to rozumiemy, gdyż tam gdzie istnieje konkurencja, tajemniczość jest jednym z warunków powodzenia. A zresztą, może p. Adwentowicz zwierzał się ze swych planów członkom magistratu. Nam nie powiedział jeszcze nic, Komisji teatralnej także nic, bo i właściwie trudno jest z nią rozmawiać, skoro zwoływana jest przez magistrat raz na cztery miesiące. Słowem, p. Adwentowicz ma rację...

⁂

Wydaje nam się, iż warunki, w jakich teatry łódzkie pracować będą w bieżącym sezonie, nie są sprzyjające rozwojowi sztuki scenicznej. Mamy poważne wątpliwości, czy publiczność nasza, której dość było dwuch teatrów, naraz zacznie pchać się do sześciu, siedmiu, czy ośmiu (nie wiemy ilu) przybytków Melpomeny. Inflacja jest chorobą bardzo niebezpieczną!...

Ale momentem jeszcze bardziej groźnym jest konkurencja, jaka już zapanowała pomiędzy p. Gorczyńskim i Adwentowiczem, zarówno, co do aktorów, jak i repertuaru. Ta konkurencja musi doprowadzić do obniżenia poziomu artystycznego. Tam, gdzie się walczy o każdego widza, atmosfera dla wielkiej poezji dramatycznej staje się nieprzychylna. Być może, że się mylimy że wszystko będzie jaknajlepiej, że obie dyrekcje zaczną się licytować w składaniu hołdów dla Wyspiańskiego, Szekspira i Słowackiego; ale również prawdopodobne jest, że będzie inaczej. Chcemy wobec tego sprecyzować nasze stanowisko w stosunku—zarówno do p. Gorczyńskiego jak i p. Adwentowicza.

A więc parę przypomnień z przed kilku miesięcy.

P. Karol Adwentowicz objął teatr miejski wbrew opinji społeczeństwa łódzkiego, reprezentowanego przez prasę wszystkich kierunków i odcieni. P. Adwentowicz otrzymał teatr na mocy uchwały magistratu, wbrew wnioskowi komisji teatralnej. Magistrat, oddając teatr p. Adwentowiczowi miał widać ważkie powody, dla których to uczynił i dla których zlekceważył głosy prasy. Dlatego też od p. Adwentowicza będziemy się domagać, aby postawił teatr miejski na jeszcze wyższym poziomie, anizeli uczynił to p. Gorczyński w sezonie ubiegłym, gdyż w przeciwnym razie nie spełniłby swych zobowiązań moralnych wobec magistratu, który z powodu jego kandydatury, pokłócił się z całem społeczeństwem łódzkiem.

Jest przeto rzeczą jasną, że p. Adwentowicz musi dać repertuar poważny, wysoce artystyczny, daleki od wszelkiej sensacji. P. Adwentowicz musi wykazać, iż nie będzie tylko przedsiębiorcą teatralnym, ale tym mężem, który scenę łódzką postawi na poziomie, znacznie wyższym, niż jego poprzednicy.

Jeśli p. Adwentowicz nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, może liczyć na to, że jego praca będzie przez nas objektywnie oceniona i publicznie pochwalona.

⁂

Drugi dyrektor p. Gorczyński prowadzi teatr, o własnych siłach. Żadnych subsydjów nie otrzymuje. W stosunku do niego będziemy mieli pewne względy, ale tylko repertuarowe. To znaczy, że nie będziemy mu brali za złe, jeśli wystawi sztuki o charakterze rozrywkowym, bo przecież nie otrzymuje on 600.000 zł. subsydjów, a z czegoś żyć musi. Natomiast nie będziemy tolerowali teatru złego.

Od obydwu zaś dyrektorów przedewszystkiem żądamy popierania polskiej twórczości dramatycznej zarówno klasycznej, jak i współczesnej.

A teraz jeszcze jedna mała uwaga. P. Adwentowicz objął teatr z dniem 1 września. Od tego dnia miasto wypłaca mu subsydja, od tego więc dnia powinien już grać. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie może tego uczynić ze względów technicznych, gdyż niema jeszcze przygotowanej sztuki na otwarcie. Wobec tego sądziliśmy, że wystawi on kilka sztuk z repertuaru zeszłorocznego, który, jak wiadomo, był bardzo obfity. Jednakże z niewiadomych nam powodów p. Adwentowicz tego nie zrobił, natomiast zapowiedział, że wystawi jedną z tych kryminalnych rewji, którą dręczono publiczność łódzką w Teatrze Letnim. Nikt nie ma o to pretensji, co grano w parku Staszica. Tam ptaszki śpiewają, i łabędzie są i ciemne aleje też. Na scenie aktorzy mogą grać co chcą! Ale na miłość boską, panie dyrektorze! Te grafomaństwa chce pan wprowadzić do teatru miejskiego Czy pan nie uważa, iż rewjowy, a subsydjowany wstęp do wspaniałego niewątpliwie pod względem artystycznym sezonu jest conajmniej niewłaściwy, a nawet nieco skandaliczny?!...

Dziś i jutro przedstawień rewji w teatrze miejskim nie będzie z powodu upału, ale mamy nadzieję, że i nadal ich nie będzie niezależnie od pogody. Jednakże, czasem, i upały mają swoją dodatnią stronę!...

W. POLAK.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Prawdziwa miłość

w dwuch warjantach.

FRANCUSKIE UJĘCIE.

Gdy Paweł Dupont, elegancki młody paryżanin wszedł do przedziału, zauważył zachwycającą, wysmukłą blondynę, siedzącą przy oknie.

— Aaha — pomyślał Paweł — przygoda w podróży.

I składając niski ukłon zapytał głośno:

— Szanowna pani, mam wrażenie, że jest przewiew, prawda?

— Przypuszczam, że nie. Okno jest przecież zamknięte, mój panie — odrzekła blondynka, uśmiechając się kokieteryjne.

— No ,to może pani pozwoli, że zapalę papierosa.

— Proszę bardzo. Lubię zapach dymu.

Paweł westchnął.

— Niestety, jestem niepalący — rzekł zmartwiony, — ale czy mogę zapytać, jak się pani nazywa, dodał, rzucając powłóczyste spojrzenie.

— Nazywam się Luiza — szepnęła blondynka.

— Luiza! Napewno już marzyłem o pani, a gdy wszedłem do przedziału i ujrzałem pani piękną tworzyczkę, powiedziałem sobie: „ta, albo żadna".

To się nazywa miłość z pierwszego wrażenia.

— Pochlebca — szepnęła Luiza przysuwając się do jego ramienia.

Gdy się ocknęli z rozkosznego zamroczenia zapytała:

— Najdroższy, dokąd ty jedziesz?

— Do Awignonu, dziecinko.

— Nie, to niezwykłe, również jadę do Awignonu.

W tej chwili pociąg wjechał na stację. Pożegnali się. Paweł wziął taksówkę i pojechał do swego przyjaciela pana d'Arbignac'a.

— Świetnie zrobiłeś, żeś przyjechał — przyjął go przyjaciel. Zaczekaj chwileczkę, przedstawię ci moją żonę, Luizę.

Paweł drgnął.

— Pani, pani — wybełkotał

— Czy państwo znacie się? — zapytał nieco zdziwiony małżonek

Młoda niewiasta uśmiechnęła się błogo do swego męża.

— Naturalnie, poznaliśmy się w pociągu i czas spędziliśmy bardzo mile.

Pan d'Arbignac rzekł zadowolony:

— Mam nadzieję, że tu będzie wam tak samo.

I oto rozpoczął się flirt Pawła Dupont z panią d'Arbignac.

NIEMIECKIE UJĘCIE.

Henryk schwycił rękę żony i rzekł napozór spokojnie:

— Cóż to ma znaczyć, jaką tajemnicę ukrywasz przede mną, Lotto. W tej chwili daj mi kluczyk od szufladki

Lotta w płacz.

— Nie pytaj, proszę cię, nie pytaj o nic,

— Rozumiem! list miłosny! masz kochanka! mów, powiedz!

Lotta wciąż płacze.

— Henryku, niech ci Bóg przebaczy, to jest okropne.

— Żmija, natychmiast opuścisz mój dom. Nie chcę cię więcej widzieć,

— Dobrze, idę, idę. Nie jesteś mnie godny, Henryku. Ale pozwól mi tylko tu wrócić 13 września.

— Dość tej komedji, wynoś się.

Chwiejąc się na nogach opuszcza Lotta mieszkanie swego męża.

Nadszedł dzień 13 września. Wielu przyjaciół i znajomych było owego dnia u Henryka, tylko Lotty, jego ukochanej, drogiej żony nie było.

— Niech żyje solenizant! — wołali goście i stuknęli się kieliszkami.

W tej chwili otworzyły się cichutko drzwi i jakaś tajemnicza postać niewieścia wkradła się do pokoju. Była to Lotta. Z wysoko podniesioną głową zbliżyła się do biurka, otworzyła szufladkę i wyjęła ręcznej roboty krawat.

— Henryku — rzekła drżącym głosem — oto twój prezent urodzinowy. Nie chciałam ci wpierw go pokazywać, gdyż nie byłoby to już niespodzianką.

— Lotto, ukochana Lotto, wybacz mi, teraz dopiero wiem, co to jest prawdziwa miłość, — i Lotta wpadła w otwarte ramiona swego męża.

Tłum. LU.

Śmiertelna jazda samochodem

Tragiczny zgon prezesa związku grafików

Warszawa, 2 września.

Wczoraj wieczorem o godz. 8 koło stacji Buchnik pod Jabłonną zdarzył się tragiczny wypadek automobilowy.

Samochodem będącym własnością inżyniera Mieczysława Górskiego (Kapucyńska 15) jechał właściciel zakładów kartograficznych i litograficznych Kazimierz Główczewski (Chmielna 18) z żoną i dwoma synkami.

Koło przejazdu kolejki Jabłonna — Wawer, w pobliżu stacji Buchnik, samochodowi zajechał drogę parokonny wóz, powożony przez mieszkańca Jabłonny, Stanisława Jasińskiego. Konie przelękły się samochodu, poniosły i wpadły wprost na auto.

Inżynier Górski, który sam prowadził samochód, nie mógł już ani maszyny zahamować, ani wyminąć przeszkody i z całym impetem wjechał na wóz.

Zderzenie było straszne.

Wóz został strzaskany, oba konie zabite, a samochód wywrócił się do rowu.

Kazimierz Główczewski i jego obaj synowie zostali ranni. P. Główczewska i inż. Górski wyszli cało z katastrofy.

Na miejsce strasznego wypadku przybył lekarz dr. Kolago z Jabłonny i zajął się opatrywaniem rannych.

Przejeżdżający tamtędy prywatny samochód zabrał do Warszawy p. Główczewską i obu chłopców, których odwieziono do lecznicy.

Stan p. Główczewskiego był tak ciężki, że musiano go zostawić na miejscu, gdzie zmarł w kilkanaście minut po odjeździe żony.

Inżyniera Górskiego i Stanisława Jasińskiego zatrzymano na posterunku policyjnym w Henrykowie.

Ś.p. Kazimierz Główczewski wyjechał razem z inżynierem Górskim w sobotę wieczorem do Ossowca, gdzie w gościnie u majora Porwita, komendanta podoficerskiej szkoły KOP-u w twierdzy Ossowskiej, bawiła z chłopcami p. Główczewska.

Ofiara tej tragicznej katastrofy ś. p. Kazimierz Główczewski, był właścicielem znanych zakładów kartograficznych i litografji artystycznej pod firmą „W. Główczewski" przy ul. Chmielnej nr. 18 założonych przez swego ojca, oraz domu, w którym mieszczą się zakłady.

Zmarły piastował godność **prezesa związku grafików** i był bardzo czynny w stowarzyszeniach, dotyczących jego zawodu. Odznaczał się także wybitną działalnością filantropijną.

Ożenił się 9 lat temu z p. Józefą Bernard, córką właściciela dużego przedstawicielstwa win i koniaków.

Ostatnio ś.p. Główczewski prowadził przedstawicielstwo po swoim teściu.

Po piętnastu latach

skazano Neutwichowa na 2 lata więzienia.

W dniu 4 maja 1914 roku został zamordowany w Konstantynowie niejaki Józef Bokas. Stwierdzono, że *śmierć nastąpiła od uderzenia tępem narzędziem*, w okolicy potylicowej, wskutek czego nastąpił *wewnętrzny wylew krwi*. Przeprowadzono dochodzenie, które ustaliło następujące szczegóły:

W Konstantynowie zamieszkiwało w domu niejakiego Janota kilka rodzin, a w ich liczbie *rodzina Henryka Drewsa, oraz zmarłego Bokasa.* Między rodzinami temi panowała niezgoda, przyczem bardzo często dochodziło do przykrych zajść i bijatyk. Awantury te znajdowały zwykle epilog w sądzie.

Krytycznego dnia znów wynikła sprzeczka, w której wzięli udział z jednej strony syn Drewsa, Edmund i koledzy jego, wśród których znajdował się również Karol Neutwichow i Herman Richard przyczem ci dwaj ostatni byli podchmieleni. Z drugiej strony był Józef Bokas oraz kilku jego kolegów.

Neutwichow w obecności kilku osób odgrażał się, *że zabije Bokasa.*

O godzinie 11-ej wieczorem znaleziono zwłoki Bokasa, który otrzymał uderzenie *tępem narzędziem w głowę i zmarł wskutek wylewu krwi.*

Karol Neutwichow został aresztowany w dniu 15 maja 1914 roku i osadzony w więzieniu.

W międzyczasie wybuchła wojna europejska. Zaborcze władze rosyjskie, ewakuując Kongresówkę, zabrały z sobą wszystkie akta sądowe. Po wkroczeniu niemców, Neutwichow, po odsiedzeniu 1 roku i 7 miesięcy w więzieniu, *został zwolniony*

Po skończonej wojnie, Polska wśród dokumentów zwróconych przez bolszewików, otrzymała również akta sądowe. Sprawa, dotycząca Neutwichowa znalazła się w sądzie okręgowym w Łodzi.

Rozpatrywana była ona w dniu wczorajszym w wydziale karnym sądu okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem s. o. Wileckiego w asystencji s. o. Faita i s. .o Bondziakowskiego.

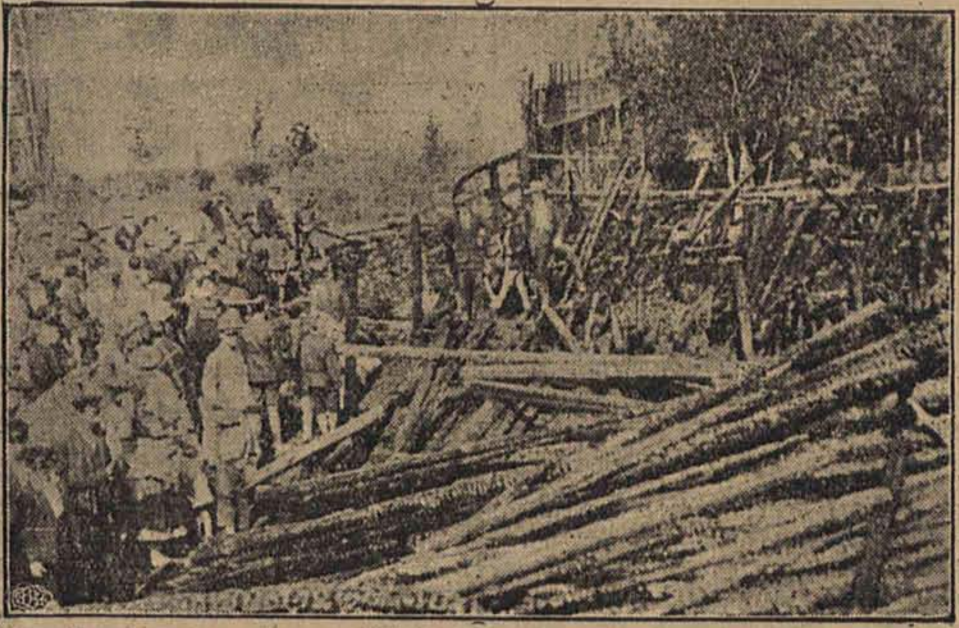
Na ławie oskarżonych zasiedli Karol Neutwichow i Edmund Drews.

Po przesłuchaniu oskarżonych i całego szeregu świadków oraz oskarżenia prokuratora Chawłowskiego, *sąd skazał Karola Neutwichowa na 2 lata ciężkiego więzienia, darowując mu jedną trzecią kary z amnestji oraz zaliczając mu areszt prewencyjny.*

Edmund Drews został uniewinniony.

As.

Skutki wielkiego pożaru w Łodzi.



Zgliszcza spalonego składu drzewa przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 26.



Trup zwęglonego konja, padł ofiarą pożaru.

Okraść króla jest-bardzo łatwo

Co może król, a co nie może prezydent demokratycznej republiki.

Król Belgji, Albert, kąpał się przed trzema tygodniami w morzu, w Ostendzie, a garderobę swą pozostawił w kabinie. Tak zwykł czynić każdy śmiertelnik, a znów złodzieje zwykli kabiny kąpielowe odwiedzać. Złodziejowi z Ostendy trafiła się kabina króla, zresztą niczem nie różniąca się od 500 kabin na plaży.

Wszedł, skradł zegarek i portfel, zawierający coś około 1000 belgijskich franków, a więc sumę niewielką.

Zaklął napewno, bo Ostenda gości zwykle ludzi o lepiej wypełnionych kieszeniach.

Ani przez myśl przejść mu nie mogło, że okradł króla.

Monarcha wyszedł z kąpieli, stwierdził kradzież, zaalarmował policję, złodzieja schwytano... już w innej kabinie, a sąd w Brügge wymierzył mu karę jednego roku więzienia.

Historja skończona, ale przebieg jej natchnął świetnego literata paryskiego *Jules Veran'a* do napisania małego szkicu porównawczego na temat *prostoty życia głowy koronowanej, monarchy, najjaśniejszego pana — króla Alberta i obywatela Gaston Doumergue'a, prezydenta demokratycznej republiki francuskiej.*

Veran twierdzi stanowczo, że *tego rodzaju przygoda kąpielowa nie mogłaby p. Doumergue'a spotkać w żadnym razie już z tego powodu, że... nie do pomyślenia jest, ażeby prezydent Francji poszedł na plażę.*

Król Albert poprostu któregoś upalnego dnia rzekł do swego adjutanta: — „a możebyśmy tak pojechali się wykąpać?" — poczem siadł w auto i sam poprowadził je do Ostendy. Kupili bilety, zajęli kabiny — nikt się nimi nie interesował (oprócz owego złodzieja), a po kąpieli — wrócili.

Nimby prezydent Doumergue zaproponował swemu adjutantowi: — *„panie generale, a może pojedziemy do Le Touquet wykąpać się?..."* — musiałby chyba, zdaniem Verana zapaść się pod ziemię cały Paryż wraz z pałacem Elizejskim, mieszkaniem prezydenta.

Gdyby jednak wbrew zwyczajowi napadła prezydenta gwałtowna chęć kąpieli morskiej — musiałby być o tem zawiadomiony *prezes rady ministrów, prezydent parlamentu, minister spraw wewnętrznych, prefekt policji, szef służby bezpieczeństwa i dyrekcja plaży dla przygotowania owej kąpieli.*

W Le Touquet zbudowanoby *kabinę prezydencka,* a ściany jej pomalowanoby w barwach narodowych. Nad kabiną powiewałaby *flaga narodowa,* a na piaseczku przed nią oddział dziesięcioosobowej warty osobowej *prezentowałby broń.*

Prawdziwa ceremonja — zdaniem Verana — rozpoczęłaby się jednakowoż dopiero wówczas, gdyby prezydent naprawdę już swą myśl o kąpieli morskiej zechciał zrealizować.

Przybrany w kostjum *o barwach narodowych* ukazałby się p. Doumergue na plaży *przy dźwiękach hymnu narodowego* w wykonaniu orkiestry wojskowej — zanurzyłby swe ciało w chłodnych falach.

Podczas powrotu do kabiny *ceremonja byłaby powtórzona.*

Miasto, przybrane flagami, mieszkańcy w odświętnych strojach, a kto żyw — *nad brzegiem.*

Po wygłoszeniu kilku przemówień — uroczystość możnaby uważać za zakończoną. Oczywista, wyraża swe przekonanie Veran, że w tych warunkach nie można dziwić się, iż *p. Doumergue z kąpieli morskiej rezygnuje.*

A król nie rezygnuje — jedzie — kąpie się — i daje się jeszcze okraść...

Czy w uwagach p. Veran'a jest choć źdźbło przesady?

— *est-en.* —

Pedagog z przed 300 laty.

Jedna z gazet niemieckich podaje wyjątek z notatnika zmarłego przed 300 laty niemieckiego nauczyciela Jakóba Häuberle. Pedagog ten niósł kaganiec wiedzy i oświaty w miejskiej szkółce jednego z miasteczek Szwabji i pozostawił po swej 51 lat i 7 miesięcy trwającej działalności pedagogicznej następujące wyliczenie:

911528 uderzeń kijem, 124010 ukarań rózgą, 20089 „łap" linją, 10235 policzków, 1,115,800 guzów.

Pozatem 777 razy skazał on swych uczni na klęczenie na grochu, 613 razy na trójkątnie ściątym kawałku drzewa, 5001 chłopców musiało nosić ośle uszy.

Nic dziwnego, że przy tym systemie nauki zacny pedagog Häuberle mógł owocnie przepracować na niwie pedagogicznej całe 51 lat i 7 miesięcy.

Ministerstwo uchyliło

statut o podatku widowiskowym.

W swoim czasie naczelnik wydziału cenzury filmów przy ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Łukin, nadesłał do magistratów, a między innemi i do magistratu łódzkiego okólnik, zalecający obniżenie podatku od kin, a to na podstawie pewnej umowy pomiędzy rządem, a właścicielami kinematografów.

Magistrat łódzki do okólnika tego z różnych względów nie zastosował się a po trzech miesiącach na podstawie petycji kin łódzkich, obniżył ten podatek, choć nie w tym stopniu, jak to przewidywał okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych.

W międzyczasie magistrat otrzymał nowy okólnik w sprawie dalszego obniżenia podatku kinowego. Tymczasem w ubiegłym tygodniu ministerstwo za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego zawiadomiło magistrat, że statut o podatku kinowym, przyjęty przed paru miesiącami, a obniżający ten podatek, został uchylony.

Wobec tego magistrat stanął w przykrej sytuacji, wobec konieczności stosowania nawet za ubiegły okres swego starego, znacznie wyższego cennika i pobrania różnicy za długi okres ubiegły.

Celem uniknięcia tej ewentualności, w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy ławnik wydziału podatkowego p. Kuk, który interwenjować będzie w departamencie samorządowym ministerstwa spraw wewnętrznych i wydziale filmowym. b.

Tajemnicze zwłoki

znaleziono pod Łodzią oraz drugie, pod Piotrkowem.

W dniu wczorajszym na szosie Łódź-Brzeziny znaleziono obok toru kolejowego zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Powiadomiona o wypadku tym policja, wszczęła natychmiast dochodzenie które ujawniło, że mężczyzną tym jest 67-letni Gustaw Maurer, zamieszkały w Łodzi przy ul. Dolnej 39 na Bałutach.

Przyczyny zgonu narazie nie ustalono. p.

***

W dniu wczorajszym na torze kolejowym na odcinku Rozprza — Piotrków znaleziono zwłoki mężczyzny zabitego kulą rewolwerową.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że zabitym jest 21-letni Tomasz Piszczak, mieszkaniec wsi Ignacew, który został zabity z niewiadomych dotychczas przyczyn przez hamulcowego, pociągu towarowego, zdążającego do Łodzi.

Hamulcowego aresztwano. p.

***

W dniu wczorajszym na cmentarzu katolickim na Chojnach dokonano straszliwego odkrycia.

Obok jednego z grobów znaleziono pudełko, w którem znajdowały się zwłoki niemowlęcia płci męskiej, noszące ślady uduszenia.

Powiadomiony o powyższem posterunek policji w Chojnach wszczął energiczne poszukiwania za wyrodną matką. p.

Finansowanie budownictwa prywatnego.

Instytut badania konjunktur wydał drukiem wyniki ankiety na temat prowadzenia robót budowlanych i sposobu ich finansowania. Ankieta ta, zwłaszcza w części, dotyczącej finansowania budowli, przynosi bardzo ciekawe dane, obalające wiele utartych poglądów i wnoszące nowe światło w tę dziedzinę.

Ogólny koszt budowli prywatnych w roku 1928 przedstawia się, jak na potrzeby, mizerną kwotą 73,2 milj. złotych. Z tego 75 proc. a mianowicie 55,5 milj. złotych — wynosił koszt budowli prywatnych w ścisłem znaczeniu tego słowa, pozostałe 25 proc. — koszt budowli spółdzielczych.

Jeżeli chodzi o budowle prywatne sensu stricto okazuje się — wbrew utartym poglądom, że **tylko w 38 proc. ogółu kosztów budowli były zasilone przez fundusze publiczne.** Są to w lwiej części kredyty długoterminowe, udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Z wyjątkiem 1 promille kredytów zagranicznych (!) i 1 promille funduszów bliżej nieokreślonego pochodzenia — cała reszta kryta była ze źródeł prywatnych. W ten sposób **prywatne źródła dostarczyły 61,8 proc. środków na te budowle.**

Fundusze własne osób prowadzących budowle figurują proporcją — 36,8 proc. co jest niewątpliwie dość wysokim stosunkiem.

Minimalny jest udział kredytów długoterminowych prywatnych (całkiem — 2 proc.). Natomiast uderzający jest wysoki procent kredytów prywatnych krótkoterminowych; kredyty te stanowią bez mała czwartą część kosztu budowli (dokładnie — 23,7 proc.), co oczywiście nie jest objawem zdrowym.

Na krótkoterminowe kredyty prywatne składają się w niewielkim rozmiarze kredyty banków prywatnych oraz spółdzielcze (razem 2 proc.). Duży procent (8,1 proc.) są to kredyty udzielone przez dostawców i przedsiębiorców budowlanych, czyli właściwie nieuregulowane należności za dostawy i roboty.

Wreszcie wysoki jest procent zużytych na budowę kredytów krótkoterminowych osób prywatnych (13,6 proc.). Niewątpliwie kredyty te są obliczone na późniejszą — po wykończeniu budowli — konwersję na długoterminowe kredyty publiczne, względnie ze strony towarzystw wzajemnego kredytu długoterminowego.

W spółdzielniach konfiguracja źródeł funduszów budowlanych jest odmienna. Tutaj przeważają fundusze publiczne stanowiąc 53,8 proc. całości. Z pozostałych 45,7 proc. — dwie trzecie (30,2%) stanowią własne fundusze spółdzielni.

Reasumując dochodzimy do wniosku, **że udział funduszów publicznych w budowie nie jest w istocie tak wysoki jak to się powszechnie przypuszcza, wynosi bowiem niespełna 40 procent: fundusze własne budujących stanowią niemal drugie tyle, co fundusze publiczne; kredyty prywatne stanowiąc czwartą część kosztów budowli udzielane są w nienormalnie wysokiej proporcji w formie krótkoterminowej.**

Stosunek kredytów publicznych wyższy jest przy spółdzielniach, atoli spółdzielcze budowle, co do przebudowanych kapitałów, stanowią tylko czwartą część całości.

a.

Sprawy podatkowe.

Okólnik ministerstwa skarbu z dnia 27-go kwietnia 1929, dotyczący ulg w płacie należności podatku przemysłowego od obrotu, postanawia, że niedotrzymanie któregokolwiek z terminów wyznaczonych na spłatę bądź różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za 1928 r., a ustawowemi zaliczkami przypisanemi na tenże rok, bądź pierwszych dwuch kwartalnych zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu na 1929 r. pociąga za sobą pozbawienie wszelkich ulg, okólnikiem tych przyznanych, oraz, że od właściwych wpłat uskutecznianych w powyższych terminach nie mogą być pobierane kary za zwłokę wzgl. odsetki za odroczenie.

Z powyższego wynika, że podatnik przez niewpłacenie np. do dnia 15 maja włącznie połowy wspomnianej różnicy utracił prawo do korzystania z wszelkich dalszych ulg, winien zatem wpłacić całą różnicę oraz kwartalne zaliczki w ustawowych terminach, przyczem nieuszczone w tych terminach należności podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu. W tym jednakowoż wypadku przysługuje temu płatnikowi 14-dniowy termin ulgowy; wszelkie zatem wpłaty na poczet różnicy pomiędzy kwotą, wymienionego podatku od obrotu za rok 1928 a ustawowemi zaliczkami przypisanemi na tenże rok dokonane do dnia 29 maja 1929 r. winny być przyjmowane bez kar za zwłokę.

***

W związku z okólnikiem ministerstwa skarbu z dnia 27 kwietnia 1929 r. w sprawie rozłożenia na raty różnicy między kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1928 a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi na tenże rok i odroczenia terminów płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1929 r., — a ponadto biorąc pod uwagę konieczność szybkiego sprostowania wysokości tychże zaliczek w tych wszystkich wypadkach, w których dokonany wymiar podatku od obrotu za rok 1928 najprawdopodobniej ulegnie w postępowaniu odwoławczem zmniejszeniu, ministerstwo skarbu zarządziło, co następuje:

Pp. naczelnicy urzędów skarbowych przeprowadzą bądź osobiście, bądź przy współudziale członków komisyj szacunkowych względnie rzeczoznawców, zaproszonych według uznania naczelników urzędów skarbowych, przewstępne zbadanie odwołań od wymiaru podatku od obrotu za 1928 r. i, w zależności od wyników tego badania, ograniczą narazie egzekucję podatku do kwot, przypadających od obrotów, prowizorycznie przy badaniu odwołań ustalonych. W związku z tem pp. naczelnicy również odpowiednio ograniczą wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1929 r.

W razie powołania do współudziału — w zarządzonem niniejszym okólnikiem badaniu odwołań — rzeczoznawców, należy ich powoływać przedewszystkiem z grona osób wskazanych przez izby handlowe i przemysłowe, izby rzemieślnicze względnie przez zawodowe organizacje gospodarcze.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

CZEKI: Belgja 123.96 Kopenhaga 237.35. Londyn 43.23, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87 i pół Szwajcarja 171.63, 171.60, Sztokholm 238.85, Wiedeń 125.55, Włochy 46.65, Berlin 212.17 1/2

AKCJE.

Bank Polski 166.25, Bank Zarobkowy 78.50 Cukier 33.— 34.—, Firley 51.—, 51.50, Węgiel 65.—, 65.50, Norblin 142.50, 144.—, Ostrowieckie 83.25, Rudzki 32.50, Starachowice 27.75 27.25.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 118.—, 117.75, dolarówka 57.25, pożyczka konwersyjna 48.75, 49. dolarowa 102.50, 8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 84.—, 7 proc. B-ku Gosp. Krajowego 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.—. 8 proc. m. Warszawy zł. 67.—67.75, 67.50, 8 proc. m. Łodzi 59.—

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 31 sierpnia — Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.12, luty 10.14, marzec 10.19, kwiecień 10.19, maj 10.23, czerwiec 10.22, lipiec 10.23, sierpień 10.17, wrzesień 10.08, październik 10.10, listopad 10.08, grudzień 10.10, loco 10.50.

Liverpool, 31 sierpnia. — Bawełna egipska zamknięcie: styczeń 16.68, marzec 16.83 maj 17.05, lipiec 17.12, październik 16.52, loco 17.30.

Nowy Jork, 31 sierpnia. — Bawełna amerykańska, zamknięcie: wrzesień 19.05, październik 19.43, listopad 19.32, grudzień 19.48—19.49.

Giełdy zbożowe krajowe
z dnia 30 sierpnia.

Poznań, 2 września.

Owies nowy 20.50—23.50, mąka pszenna 65 proc. 61.00—65.00, otręby żytnie 18.00—19.00, otręby pszenne 20.50—21.50.

Warszawa, 2 września.

Żyto 25.00—25.25, pszenica 39.00—40.00, jęczmień browarniany 29.00—31.00, jęczmień na kaszę 26.00—27.00, owies jednolity 22.00—23.00, rzepak 67.00—70.00, mąka pszenna 0000 65 procentowa 69.00—73.00, mąka pszenna luksusowa 80.00—86.00, mąka żytnia 70 proc. 39.00—40.00, otręby żytnie 16.00—17.00, otręby pszenne średnie 19.00—20.00.

Lwów, 2 września.

Pszenica krajowa dwors. 41.50—42.50, żyto małopolskie 25.25—25.75, jęczmień małopolsk. przemiał. 20.75—21.75 mąka pszenna 65 proc. 72.00—73.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00—43.00

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 761), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 943 z dnia 2 września 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na węgiel za 100 kg. w detalu:

Na składach węglowych:		W budkach węglowych:	
Węgiel gruby	zł. 6.20	Węgiel gruby	zł. 7.40
węgiel kostka Nr. 1	„ 6.20	węgiel kostka Nr. 1	„ 7.40
węgiel kostka Nr. 2	„ 6.20	węgiel kostka Nr. 2	„ 7.40

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000.— złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

ŁÓDŹ, dnia 3 września 1929 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) Br. Ziemięcki.

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 2, I front.

RUTYNOWANA nauczycielka ze świadectwami pierwszorzędnego berlińskiego konserwatorjum udziela gry fortepianowej poza domem i w domu. Tamże fortepian do ćwiczenia. Oferty „Aleja 1 Maja". 3

ŁACINISTA z peln. kwalifik. ma wolne godziny. Oferty sub: „Rutynowany" do admin. 4

GERMANISTKA z peln. kwalifik. ma wolne godziny. Oferty sub: „Germanistka" do admin. 4

Rozmaite

WSIADAJĄC w niedziele do tramwaju na stacji Żabiniec zgubiono kapelusz męski jasny firmy Geppert. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, ul. Leszno nr 16, Pierzchalski. 3

TEOFIL Jeske zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi oraz zezwolenie na broń. 1

1. 9. o 12-ej w nocy przed bramą przy ulicy 28 pułku Strzel. Kan. nr. 3, zaginęła czarna skórzana teczka z jedwabną granatową suknią i pantoflami i różne drobnostki. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem p. Langnas, ul. 28-go pułku Strzel. Kan. nr. 3. 3

ZGUBIONO prawo jazdy samochodowej Nr. 2244, wydane przez ODR na imię Stanisława Chojnackiego, zam. przy ulicy Rybnej 5. 5

ZGUBIONO dn. 15. 8. portfel, zawierający weksle, czeki i protesty oraz inne papiery. Łask. znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Cegielniana nr. 47, M. Alebe. 3

J. RAJCHENBERG, Aleksandryjska nr. 11 zgubił zaświadczenie wydane przez 5 komisarjat oraz kartę rejestracyjną, wydaną przez komisję wojskową w Łodzi rocznik 1909. 3

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

BIŻUTERJE kupuje. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

DO SPRZEDANIA pies wyżeł pierwsze pole. Wiad.: Zielona 12, w kawiarni. 3

SPRZEDAM połowę domu. Wiadomość: Restauracja, ulica Skwerowa nr. 23. 4

SPRZEDAM maszynę do haftu. W dobrym stanie niedrogo. Oferty do „Republiki" pod „H. S.". 3

PRAWIE nowy rower „Zawadzki" z powodu wyjazdu sprzedam b. tanio. Łódź, Cegielniana 2 m. 3 od 9—11, od 2—7 i od pół do 9 wieczór. 3

NOWY parlofon szafkowy werk szwajcarski w dobrym stanie tanio do sprzedania, Wschodnia 16, m. 9. 3

FUTRO liry i 2 łóżka okazyjnie do sprzedania. Bensch, ul. Skorupki 11, godz. 6—9 po poł. 3

Lokale

PRZYJMĘ kilka uczenic na stancję. Troskliwa opieka zapewniona, Sienkiewicza 39, m. 14 Inżynierowa Malinowska od godz. 9—2 albo 5—9 wiecz. 27

DWA jednookienne pokoje z niekrępującem wejściem w nowo-wybudowanej części domu od gospodarza do wynajęcia. Zgłoszenia od 2—4-ej ul. Przejazd nr. 52. 3

POKÓJ umeblowany dla 1 lub 2 panienek, inteligentnych izraelitek. Wiadomość: ul. Kilińskiego 153, pok. 13, front III piętro. 3

1 EW. 2 obszerne pokoje odnajmę najchętniej uczennicom z całodziennem utrzymaniem. Troskliwa opieka i pomoc zapewnione, Piotrkowska nr. 90, mieszk. 8. 4

DUŻY frontowy, słoneczny pokój do wynajęcia z meblami lub bez, Cegielniana 46, m. 6. Tel. 12-69. 3

POKÓJ ładnie umeblowany z wszelkiemi wygodami przy ul. Narutowicza nr. 39, m. 8 do odnajęcia. 3

UCZEŃ 8-ej klasy poszukuje odpowiedniego współmieszkańca, również ucznia — conajmniej klasy siódmej albo wspólnego pokoju z utrzymaniem lub bez. Oferty sub: „Doctrina". 3

PENSJONAT przy inteligentnej rodzinie dla siedmioletniego chłopczyka poszukiwany. Oferty pod „Troskliwa opieka", proszę w adm. „Republiki"

2 POJEDYŃCZE frontowe pokoje z oddzielnem wejściem i telefonem od zaraz do wynajęcia, Andrzeja 35, m. 8, front, tel. 20-31. 3

ŁADNIE umeblowany słoneczny pokój z niekrępującem wejściem dla jednego pana (izr.) zaraz do oddania. Dzwonić 9-84 w godzinach urzędowych. 3

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, Nowo - Targowa 22 m. 5, 11—5. Telefon 46-23. 3

DO ODDANIA umeblowany pokoik z wygodami dla małżeństwa izr. Wiadomość: Zawadzka 25, m. 4 od godz. 4—8. 3

PRZYJMĘ uczniów (uczenice) z całodziennem utrzymaniem. Troskliwa opieka. Wiadomość: ul. Cegielniana 87 front, I piętro, m. 3. od 2—5 Kupfer. 3

POKÓJ słoneczny, kąpielowy z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Piotrkowska 109, m. 16. 3

POKOJU w okolicach Placu Wolności z meblami lub bez przy rodzinie poszukuję od 15 września. Oferty do „Republiki" sub: „Urzedniczka". 3

DUŻY pokój wynajmę niedrogo inteligentnej pani. Nowo - Cegielniana 48 m. 12, od 3—6. 3

POKÓJ frontowy do wynajęcia. Lipowa 25, m. 8. 3

ODDAM świeżo odrestaurowany pokój. Piramowicza 5, m. 3. 3

POKÓJ umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Cegielniana 6, m. 7, telefon 60-68. 3

PRZYJĘŁABYM inteligentną panienkę ewentualnie dwie na mieszkanie. Zakątna 30, m. 28. 3

DO WYNAJĘCIA 4 słoneczne pokoje z kuchnią i wygodami. Oferty sub: „Czyste" do adm. „Republiki". 3

POKÓJ dla jednego lub dwuch uczni (uczenic) przy izr. rodzinie z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Oferty do „Republiki" „Nr. 160".

PRZYJMĘ kilku uczni (izr.) na stancję z całodziennem utrzymaniem. Troskliwa opieka zapewniona. Pomoc szkolna. Wiadomość: Południowa 2

POKÓJ umeblowany, słoneczny, balkonowy, wygody, telefon — wynajmę. Narutowicza 38, m. 12 winda Polonia. 3

MAŁY frontowy słoneczny umeblowany pokoik z używalnością telefonu odnajmę kulturalnemu panu. Telefon 6-35 przed południem. 3

SAMOTNA osoba (izraelitka) posiadająca własne mieszkanie w centrum miasta przyjmie z całodziennem utrzymaniem jedną lub dwie kulturalne panie. Telefon do dyspozycji. Dzwonić 36-92 od 2—4.

3-POKOJOWE mieszkanie zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Piotrkowska 46, telefon 16-17 i 27.74. 3

2 POJEDYŃCZE pokoje umeblowane do wynajęcia. Wólczańska 4, m. 2, między 2—4-ta. 3

POKÓJ z niekrępującem wejściem dla dwuch panów lub pań do wynajęcia. Wiadomość: tel. 15-27. 3

SAMOTNA odnajmie pokój. Cegielniana 9, lewa oficyna parter, drzwi na prawo. 3

POKÓJ dla pana izr. z oddzielnem wejściem do wynajęcia, Cegielniana 7, m. 10, pr. of. I piętro. 3

POKÓJ umeblowany frontowy do wynajęcia, Andrzeja 32, m. 16. 3

SŁONECZNY ładnie umeblowany pokój przy rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Cegielniana 9, m. 1.

POKÓJ umeblowany z całodziennem utrzymaniem wynajmę 1—2 panom inteligentnym. Orla 23, m. 22 4

2 PIĘKNE pokoje z wygodami na wysokim parterze do oddania. Oferty sub „D. 45". 3

Posady

OSOBA inteligentna w średnim wieku, gospodyni umiejąca dobrze gotować, szuka posady, najchętniej u samotnego Pana. Oferty do „Republiki" „Gospodyni B.". 3

DOŚWIADCZONY korespondent handlowy w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim, podejmuje się korespondencji „na godziny". Łaskawe zgłoszenia pod „Korespondent" do adm. „Republiki". 3

POTRZEBNA panna do bufetu rutynowana od zaraz. Zgłaszać się: Narutowicza 1, Bar „Bachus". 4

POTRZEBNY monter do zakładu elektrotechnicznego, Piotrkowska 92. 3

MŁODA panienka z długoletnią praktyka zagraniczną poszukuje posady ekspedjentki w cukierni. Oferty pod „Tola K.". 3

SAMODZIELNA buchalterka z kilkuletnią praktyka, ze znajomością korespondencji w języku polskim, poszukuje posady w godzinach wieczorowych. Łask. oferty do adm. sub: „Praca". 5

POTRZEBNY praktykant (izr.) do składu manufaktury. Oferty składać do admin. „Republiki" sub: „G. R." 4

PRYWATNA szkoła poszukuje nauczyciela gimnastyki (21 godzin). Wymagane pełne kwalifikacje dla szkół powszechnych. Oferty sub „Nauczyciel gimnastyki" do adm. „Republiki"

SAMODZIELNY buchalter - bilansista (izraelita) korespondent polsko - niemiecki z kilkuletnią praktyką handlowo - przemysłowa, poszukuje posady Pierwszorzędne referencje. Zgł. sub. „Kaw. 27". 3

RETUSZER zdolny do klisz potrzebny natychmiast Andrzeja 11, Mencel. 3

LEKARZ - dentysta poszukuje posady lub zastępstwa na godziny przedpołudniowe. Oferty sub: „Lek.-dent.". 3

MAMKA potrzebna. Zgłaszać się Piotrkowska 60 do firmy Blechstein i Warszawski. 3

CHŁOPIEC potrzebny do składu lamp Piotrkowska 37. 3

CHŁOPAK 20-letni do wózka ręcznego potrzebny, fabr. gilz „Bristol", Zachodnia 66. 3

POSZUKUJE od zaraz wykwalifikowanej manicurzystki. Zgłaszać się Zielona nr. 3, Grauzam. 3

GOSPODYNI skromnych wymagań do zarządu domem i gotowaniem potrzebna, Gdańska 46, m. 17, od 3 i pół do 5

Rozmaite

ZDOLNA krawcowa szyje bardzo ład nie palta suknie. Przerabia futra i czyści. Poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod „A. 1". 3

UCZCIWEGO pasażera tramwaju 106 upraszam o łaskawy zwrot cyrkli, które zostawiłem wczoraj rano za dobrem wynagrodzeniem sub: „Inżynier E". 3

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4- szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.